

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 5 (1449)

1985-02-01

Cena 5 zł

PENSJE PO AWARII

— Robotnicy chcą wiedzieć, jak będą wyglądały ich zarobki w styczniu? Jest płaca podstawowa i nadwyżka akordowa związana ściśle z produkcją. „Produkcji” nie ma, nie ma i nadwyżki akordowej. Nie z winy hutników.

— W związku z poważnymi awariami energetycznymi w kombinacie w styczniu wystąpiły znaczne straty produkcyjne, które z kolei postawiły pod znakiem zapytania wysokość zarobków niektórych grup pracowniczych, w tym szczególnie obsługujących podstawowe ciągi produkcyjne. Od kilku dni KF PZPR, organizacja związkowa, a także bezpośredni zainteresowani kierują pod adresem dyrekcji ds. pracowniczych pytanie — jak zamierzamy rozwiązać ten problem? Odpowiadam w sposób jednoznaczny — pracownicy ci otrzymają specjalne dopłaty wyrównawcze do nadwyżek akordowych, które zrekompensują straty w zarobkach spowodowane wspomnianymi awariami energetycznymi.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Ważnym wydarzeniem w życiu Samorządu Pracowniczego są zawsze posiedzenia Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi. Spotkania te odbywają się wtedy, gdy trzeba zabrać głos i zająć stanowisko wobec ważkich problemów gospodarczych przedsiębiorstwa. Tym razem, 30 stycznia Ogólne Zebranie Delegatów Załogi Kombinatu HiL, analizowało założenia planu pięcioletniego oraz wyniki funkcjonowania systemów motywacyjnych.

Przybyło 89 delegatów (spośród 166; frekwencja nie była więc tym razem najwyższa, wyniosła 53 proc.), obecni byli także: dyrektor departamentu w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego Jerzy Szafranski, sekretarz KF PZPR HiL Mieczysław Łagosz, dyrektorzy huty z Eugeniuszem Pustówką na czele, przedstawiciele orga-

Samorząd o pięciolatce

nizacji społecznych. Przewodniczącym obrad został wybrany Zbigniew Czyżewski.

Opinię Rady Pracowniczej Kombinatu HiL na temat materiałów przedłożonych przez dyrektora naczelnego, a dotyczących założeń planu 5-letniego na lata 1986-90, zaprezentował przewodniczący Rady Tomasz Kucharski. Stwierdził, że otrzymane materiały nie mogą być uznane za plan, gdyż zostały opracowane według innych założeń systemowych niż obecnie obowiązujące. Są więc one traktowane przez Radę jako główne kierunki działania huty w 5-latec. Prezes Rady Pracowniczej u-

stosunkował się następnie do sprawy umów i wieloletnich porozumień zawartych przez Kombinat HiL z innymi przedsiębiorstwami i instytucjami: Radą uznała, że są one potrzebne oraz celowe.

Dyrektor Eugeniusz Pustówka przedstawił zebraniem główne wskaźniki produkcyjno-gospodarcze, jakie mają obowiązywać hucie w pięciolatce, omówił kierunki działania przedsiębiorstwa oraz cały wachlarz spraw (zaopatrzenie w surowce i materiały, remonty, inwestycje) stanowiących uwarunkowania dla realizacji tych zadań. Punktem wyj-

CIĄG DALSZY NA STR. 3



A. Miodowicz w Nowej Hucie

CENY I MIESZKANIA w centrum uwagi OPZZ

W miniony piątek na terenie naszej dzielnicy gościł przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych ALFRED MIODOWICZ, który zapoznał się z warunkami pracy załogi Krakowskich Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, a następnie wziął udział w spotkaniu z aktywnym związkowym tego zakładu oraz związkowcami z Federacji Pracowników Przemysłu Tytoniowego. W godzinach popołudniowych przewodniczący OPZZ spotkał się w „Budostalu-1” ze związkowcami „budostalowskich” przedsiębiorstw oraz innych przedsiębiorstw budowlanych z Krakowa. W obu spotkaniach Alfredowi Miodowiczowi towarzyszyli: przewodnicząca Federacji ZZ Przemysłu Tytoniowego KRYSZYNA STASIAK oraz przewodniczący Federacji ZZ Pracowników Przemysłu Budowlanego STANISŁAW BAR.

*

Dyskusja i wypowiedzi zarówno związkowców, jak i przewodniczącego OPZZ, koncentrowały się wokół kilku bardzo istotnych obecnie spraw. Sporo uwagi poświęconych zostało warunkom pracy, życia, dostępowi ludzi pracy do wypoczynku, kultury i sportu. W centrum uwagi znalazła się też kwestia uposażeń emerytów i rencistów. Ale na plan pierwszy, zgodnie z oczekiwaniami, wysunęły się sprawy związane z zapowiadana podwyżką cen oraz, co szczególnie uwidoczniło się na spotkaniu z budowlanymi, problem budownictwa mieszkaniowego i konieczności jego poprawy.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

BATALIA O*5300*

Wszystkie środki dla „mieszkaniówki”

O funkeji i znaczeniu Rady Budownictwa Mieszkaniowego przy KM HiL z dyrektorem naczelnym huty — dr. inż. Eugeniuszem PUSTÓWKĄ rozmawia Andrzej Barszcz.

— Wspólnym poleceniem służbowym prezydenta m. Krakowa i pańskim powołana została Rada Budownictwa Mieszkaniowego przy Kombinacie. Odnotowaliśmy ten fakt w krótkiej notatce, pora szerzej przedstawić cele i zadania postawione przed tym gremium.

Czy tak być musiało?

Na to pytanie odpowie zast. Głównego Energetyka ds. Ciepłych inż. Jerzy Gierz pod koniec naszej rozmowy. Oczywiście odpowiedź dzisiaj będzie jeszcze niepełna gdyż jako przewodniczący Komisji Awaryjnej wyjaśnia nadal wszystkie okoliczności zaistniałej 5 stycznia awarii rurociągu c.o. Przypomnę: wówczas to miało miejsce pęknięcie rurociągu w dwóch miejscach. Duże zalanie tunelu w rejonie Siłowni. Przybyły na miejsce awarii kierownik Wydziału Ciepłego inż. Tadeusz Sztaba poprzez głównego dyspozytora powiadomił wszystkich dyspozytorów o konieczności ściągnięcia służb energetycznych. CIĄG DALSZY NA STR. 11

Tym razem Zespół Interwencyjny KM HiL w składzie: sekretarz ekonomiczny KF PZPR HiL Stanisław KORZEN i dyrektor handlowy Bolesław SZKUTNIK, udał się do Zakładu Koksochemicznego, aby tutaj wysłuchać skarg, zażaleń i wniosków pracowników. Dyżur odbywał się w gabinecie szefa Zakładu Andrzeja Bleinerta, trwał od godziny 14 do 17. Jakie sprawy załatwiał, z czym przychodził do niego koksoownicy?

MIESZKANIA, AWARIE, KARY...

Po pierwsze: nie było żadnej „zbiorówki”, jak to zdarzało się poprzednio w innych zakładach, ani też interesantów nie zjawiało się zbyt wielu. Pierwsza sprawa — mieszkaniowa. Ze skargą przychodzi pracownik Wydziału K-3,

Zespół Interwencyjny w ZK

brzydysta z dwudziestoletnim stażem pracy w zakładzie. Ma fatalne warunki mieszkaniowe: jedno mieszkanie o powierzchni 37 m kwadr., zajmują dwie rodziny (syn również jest pracownikiem huty). Dwa pokoje, tzw. ślepa kuchnia. Córeczka liczy 6 lat. Brygadzi- sta złożył wniosek o zmianę mieszkania już przed 10 laty, otrzymał obietni-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Czy wybudujemy szkołę na miarę Nowej Huty?

(B) W ubiegły poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie Dzielnicznego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Jego pracom i działaniom przewodniczyć będzie mgr Bolesław Szkutnik, dyrektor handlowy KM HiL, a poszczególnym jego zespołom: Ryszard Kozień, zastępca naczelnika dzielnicy (organizacyjno-programowy), dyr. Ryszard Sciborski, (inwestycyjny), Marian Ratusz, główny księgowy KM HiL, (finansowy) oraz publicysta „Dziennika Polskiego” red. Jerzy Walawski (propagandowy).

W sali NCK zebrali się duże, kompetentne grono przedstawicieli władz dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR Zdzisławem Kosińskim i naczelnikiem dzielnicy Zdzisławem Zarębą, kierownictwo gospodarczych, politycznych i samorządowych nowohuckich przedsiębiorstw, organizacji społecznych, władz oświatowych, by zainaugurować jakże potrzebne, społeczne działanie: realizować podjętą z inicjatywy PRON wieloletnią kampanię na rzecz pomocy nowohuckiej oświacie, szkołom, placówkom wychowawczym.

Jak wynika z raportu sporządzonego przez Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie, stan dzisiejszy placówek oświatowych jest — określając to najogólniej — katastrofalny.

Przepełnione klasy, przepełnione szkoły, zmianowość nauczania przekraczająca współczynnik „2” — alarmują. Po to, by tę sytuację systematycznie — nie akcyjnie, bo dałoby to niezbyt wiele — poprawiać, powstał właśnie ów Dzielnicowy Komitet. Już na pierwszym jego inauguracyjnym posiedzeniu padło wiele rzeczowych wniosków i postulatów do programu przyszłego działania. Wśród nich powrót do wypróbowanej, a nie realizowanej w pełni, formy patronatów zakładów pracy nad szkołami (B. Szkutnik), staranie o ułgi podatkowe dla przedsiębiorstw świadczących na rzecz restauracji i niezbędnej rozbudowy bazy oświatowej (Z. Penkert), budowa w Nowej Hucie od podstaw szkoły przez przedsiębiorstwa dzielnicy, szkoły na miarę potrzeb i ambicji Nowej Huty. (K. Kasprzowicz) i wiele innych.

Niezależnie od działalności instytucjonalnych i społecznych — by ambitne plany mogły być zrealizowane — potrzebna jest szeroka i wszechstronna pomoc, szczególnie materialna. Komitet wystosował apel do nowohuckiego społeczeństwa, organizacji, zakładów pracy.

O pracach Komitetu będziemy informować.

O nowej edycji dzieł W. I. Lenina

W ub. piątek Kombinat HiL był gospodarzem elekawego seminarium popularnonaukowego „Wokół nowej polskiej edycji dzieł wszystkich Włodzimierza Lenina” zorganizowanego wspólnie przez KF PZPR HiL, Komitet Uczelniany PZPR UJ oraz Wydawnictwo „Książka i Wiedza”. W sali konferencyjnej huty miejsca zajęli naukowcy i studenci z UJ, wydawcy oraz aktywiści partyjni huty, ponadto ich goście na czele z kierownikiem Wydz. Ideologicznego KC PZPR Władysławem Loransem.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

◆ **STARANIEM DN KM HiL**, wiceprezes Rady Ministrów — Zbigniew Szalajda, powołał specjalny zespół międzyresortowy — pod przewodnictwem wiceministra MHiPM — Andrzej Ruskowski — do określenia zakresu oraz harmonogramu prac inwestycyjnych i remontowych w obiektach energetycznych KM HiL „celem zapewnienia gotowości siłowni huty do prawidłowej eksploatacji w sezonie 1985/86 i jej doskonalenie w latach następnych”. Wyniki pracy zespołu oraz propozycje ustaleń mają być przedłożone wicepremierowi do 15 lutego br.

◆ **ZAGRANICZNI GOŚCIE**. Goszcząca w Polsce delegacja Kongresu Narodowego Brazylii z wiceprzewodniczącym Senatu — Lomanto Junorem zwiędziła w ubiegły poniedziałek KM HiL. We wtorek złożył kurtuazyjną wizytę dyrektorowi naczelnemu Kombinat Eugeniuszowi Pustówce przebywający w naszym mieście ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — O Man Sok, Ambasador oraz towarzyszące mu osoby zwiędziły Walcownię Gorącą oraz Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni.

◆ **BILANS JEST PRAWIDŁOWY**: stwierdziła to komisja rewizyjna wraz z zespołem biegłych księgowych, badając bilans NSZZ Pracowników HiL za półrocze. Działania Związku zostały uznane jako prawidłowe. Wnioski i uwagi kontrolne przedstawi komisja rewizyjna Prezydium NSZZ.

◆ **NA SPOTKANIU** z przedstawicielami dyrekcji KM HiL omawiana była sprawa wyrównania dysproporcji w płacach z ub. roku. Niektóre zakłady i wydziały — jak wiadomo — przekroczyły limit na przeszerzeganie; teraz otrzymają odpowiednio mniejsze kwoty na podwyżki dla załogi.

◆ **WSPÓŁPRACA Z ZSMP**. Odbędzie się spotkanie Prezydium Zarządu Kombinat NSZZ z kierownictwem ZF ZSMP na temat współdziałania i zastosowania nowych form współpracy. Dyskutowano również o wzroście organizacji związkowej huty poprzez zasilenie jej młodymi pracownikami.

◆ **REMONTY**. 30 stycznia w remoncie był wielki piec nr 4, konwerter nr 1, piec martenowski nr 10 i kocioł nr 5 Siłowni.

◆ **POSTOJE AWARYJNE**. Nie pracowały z powodu usuwania uszkodzeń i usterek kotły nr 2, nr 8 i nr 6 Siłowni.

◆ **WYPADKI PRZY PRACY**. Poza drobnymi nie zdarzyły się w ostatnich dniach żadne poważniejsze wypadki przy pracy.

◆ **NIEDOBORY PRODUKCYJNE**. Trochę jeszcze wzrosły i w dniu 29 stycznia wyniosły: 109,8 tys. ton surówki, 147,7 tys. ton stali ogółem, 50,7 tys. ton kęsisk, 50,5 tys. ton kęsów, 78,4 tys. ton słabów, 72,3 tys. ton blachy gorącowalcowanej, 13,3 tys. ton blachy zimnowalcowanej czarnej, 3,1 tys. ton blachy ocynowanej, 3,2 tys. ton blachy karoseryjnej i 1,066 km rur stalowych.

◆ **PIĘCIOMILIONOWA TONIE BLACHY** wyprodukowała 30 stycznia br. Walcownia Blach Karoseryjnych.

◆ **WYNAGRODZENIE ZA URLOP**. Sprawa ta budzi ostatnio wiele wątpliwości, organizacja związkowa huty otrzymuje od załogi liczne zapytania. W związku z tym ważna informacja: na wniosek NSZZ zostały zebrane w jedną całość wszystkie przepisy dotyczące obliczenia należności za urlopy taryfowe. Zdarzały się przypadki, że w jednostkach organizacyjnych huty obliczano się tę należność różnie. Nowy przepis nie zmienia dawnych zasad i nie jest krokiem wstecz. Dyrekcja zobowiązała się przeszkolić pracowników huty odpowiedzialnych za naliczanie zarobków, aby interpretacja przepisów była jednakowa, a sposób wyliczeń — prawidłowy.

Zebrania wyborcze w PRON-ie

W tym tygodniu rozpoczęły się w naszej dzielnicy zebrania sprawozdawczo-wyborcze w podstawowych ogniwach PRON. Oto harmonogram tych spotkań na przyszły tydzień:

5 LUTEGO, godz. 17 — świetlica osiedlowa w os. Willowym 21a, dla mieszkańców osiedli: Na Skarpie, Młodości, Willowe, Wandy.

6 LUTEGO, godz. 17 — klub „Jowita” (os. Teatralne 25), dla mieszkańców os. Górali, Krakowiaków, Teatralne.

7 LUTEGO, godz. 17 — klub ZNP (os. Handlowe 4), dla mieszkańców os. Centrum D, Handlowe, Kolorowe, Spółdzielcze.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

swym autorytetem, ale konkretną pomocą materiałową a nawet sprzętem. Chcemy wesprzeć realizatorów tego dzieła nie tylko materiałami czy sprzętem bezpośrednio niezbędnymi do wzniesienia hutniczych mieszkań, ale i poza tymi potrzebami. Chodzi między innymi o to, by te przedsiębiorstwa budowlane zostały objęte specjalną opieką nie tylko bezpośrednio przez hutę, ale również przez sporą grupę naszych kooperantów praktycznie we wszystkich dziedzinach gospodarki. Chcemy stworzyć budowniczym takie warunki by dzięki rytmicznemu ich zaopatrywaniu w niezbędne materiały i urządzenia, mogli wyzwolić wszystkie rezerwy. Osiągając ich maksymalną wydajność — hamowaną często trudnościami zaopatrzeniowymi — osiągamy pewność, że dodatkowe zadania dla budownictwa mieszkaniowego huty nie będą wykonane kosztem innych inwestorów.

— Radę powołano wspólnym poleceniem służbowym prezydenta i pana dyrektora...

— Przedsiębiorstwa, biura projektowe i instytucje, których przedstawiciele w randze dyrektorów tworzą Radę mają w większości wspólny organ założycielski — Urząd Miasta Krakowa. Stąd nasze wspólne polecenie. Niezależnie od tego prezydent Miasta Krakowa daje tym kolejny dowód, że jego obietnica pomocy w sprawie budownictwa mieszkaniowego dla hutników nie jest deklaracją bez pokrycia.

— Budowlani jeszcze w ziemi a tu już słychać w Krakowie uwagi, że huta, hutnicze lobby znów zdominowało budownictwo mieszkaniowe kosztem spółdzielców, oczekujących w karnych kolejkach na swoje „M”.

— Mogą się takie obawy rodzić, ale nie są one słuszne. Przecież huta podejmując olbrzymi trud budownictwa mieszkaniowego dla swoich pracowników rozwiązuje równocześnie problemy mieszkaniowe miasta!

— Inny problem. Nie wszystkim podobają się projekt kryteriów podziału mieszkań.

— Istotnie jest to dopiero projekt



ciągłe doskonalony. Nie zmienia się jednak podstawowa zasada: przydział mieszkań musi w wyraźny sposób łączyć pracownika z Kombinate. Jeśli podejmujemy tak olbrzymi wysiłek musimy mieć pewność, że budujemy dla hutników dzisiejszych i przyszłych. Nie jest to zresztą tylko stanowisko kierownictwa huty ale i zdecydowanej większości załogi.

— Nie wszyscy jeszcze patrzą na ten olbrzymi hutniczy program budowlany ufnie. Nie wszyscy uwierzyli w jego realność...

— Nie dziwię się tej nieufności. Wiele mniej skomplikowanych zamierzeń w przeszłości nie doczekało się pełnego sfinalizowania. Sądząc natomiast, że jestem pewny, że wyraźny przytyk wiary w powodzenie „operacji 5300” rozpocznie się od czasu, kiedy pierwsze bloki mieszkalne zaczną wyrastać z poziomu gruntu.

— Wróćmy jeszcze do samej Rady...

— Dodam, że pełnić będzie niezbędną rolę koordynacyjną tego wielce skomplikowanego dzieła. Kierowana przez mojego specjalnego pełnomocnika działac będzie sprawnie i operatywnie. Jak już wspominałem nie będzie to ciało urzędujące, ale prężne, kompetentne i zaradne. Ujawniające się na poszczególnych etapach trudności będą rozwiązywane niezwłocznie. Warto przypomnieć, że w dzieło budownictwa mieszkaniowego włączone zostaną potrzebne pionierzy i jednostki organizacyjne huty niezbędne do załatwiania różnorodnych spraw np. pion produkcyjny, handlowy oraz inne potrzebne służby.

— Pańskie osobiste i bezpośrednie zajmowanie się tym problemem rodzi obiegowy żart, iż liczy pan na mieszkanie z puli 5300. Jak jest w istocie?

— Mam mieszkanie, nie liczę na

„pule 5300” a moje osobiste zajmowanie się tym problemem wynika z innych przestanków. Znam dość dokładnie warunki mieszkaniowe hutników, doceniam ogromną rangę tego problemu dla załogi. Jestem przekonany, że załoga ma prawo oczekiwać od kierownictwa swego macierzystego zakładu pracy skutecznego rozwiązywania swych trudnych i żywotnych problemów. Z tego powodu kierownictwo nie cofnie się przed żadną przeszkodą na drodze do rozwiązania problemów mieszkaniowych załogi. Ludzie tego oczekują. Uwierdzają mnie w tym bezpośrednie kontakty z pracownikami.

Sumując mamy życzliwych sojuszników, w zasadzie dopięty system organizacyjny, życzliwość władz miasta, wiele samozaparcia a nawet determinacji dla podjętego dzieła. Musi się udać, choć przeszkód przed nami nadal wiele.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ANDRZEJ BARSZCZ

PEŁNOMOCNIK DN DS. BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO INFORMUJE

● Trwają prace zbrojeniowe, ogólnomiejskie dla osiedla Mistrzejowice-Zachód. W roku ubiegłym Kombinat przekazał na ten cel Wydziałowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej miasta Krakowa 180 mln. zł., które zostały w pełni wykorzystane.

● W marcu br. wprowadzą się do nowych mieszkań w budynku nr 1 przy ul. Instytutowej 42 rodziny.

● Trwają intensywne opracowania dokumentacji i przygotowanie terenu niezbędne do rozpoczęcia w II kwartale br. budownictwa jednorodzinne w os. Mistrzejowice-Wschód.

Weterani Wojny ZSRR u Kombatantów-Hutników

W ramach obchodów wyzwolenia Krakowa kombatanci — hutnicy gościli weteranów wojny ze Związku Radzieckiego.

W skład delegacji radzieckiej wchodził: — ppłk Aleksy Szapolow, major Eugeniusz Berezniak, ps. Michajłow, radiotelegrafista Elizawieta Wologodzka. W spotkaniu wziął udział prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD Piotr Gajek oraz wiceprezes Czesław Skrobecki, ci także kombatanci hutnicy z prezesem oddziału fabrycznego ZBoWiD KM HiL Władysławem Michalskim. W spotkaniu uczestniczyli też poseł na Sejm PRL Stanisław Baranik, przedstawiciel Urzędu Miasta Krakowa Franciszek Ostawin, wojewódzki zarząd TPPR reprezentował Stanisław Piwowarski i prezes oddziału Dzielnicy Nowa Huta ZBoWiD Stefan Janus. Kombatanci radzieccy oraz goście złożyli wiązanki kwiatów przed pomnikiem Włodzimierza Ilicza Lenina przy placu Centralnym, a następnie udali się do Klubu Kombatanta, gdzie zwiędził Muzeum Czynu Zbrojnego, po czym odbyło się spotkanie obu bratnich organizacji kombatanckich, na którym w bardzo miłej atmosferze dzielono się wspomnieniami z czasów wojny. Pod koniec spotkania odbyła się wymiana pamiątek. Goście z Kraju Rad wpisać się do księgi pamiątkowej.

Kronika ZBoWiD

Wiele ciekawych spotkań oświatowych i artystycznych odbyło się w ostatnich dniach stycznia br. w Klubie Kombatanta. Wśród ciekawszych imprez odnotować należy kolejny wykład w cyklu POLSKA — ŚWIAT — POLITYKA z udziałem doc. dr. E. Ciommera, który w sposób bardzo interesujący ocenił rozmowy A. Gromyki i G. Schultza w Genewie.

*

W Galerii Klubu można do końca stycznia br. oglądać wystawę plastyków nieprofesjonalnych HiL, będącą plonem pleneru jesiennego w Koninkach. 17.01. br. odbyło się spotkanie w gronie twórców prezentowanych prac. Atrakcją wystawy jest możliwość nabycia eksponowanych obrazów Z. Bator, A. Czacherskiej, L. Kłodnickiej, J. i S. Killarów, S. Siewiora i S. Sieradzkiego i innych artystów. A. MISZTA

W dalszym ciągu odbywają się zebrania sprawozdawcze organizacji partyjnych Kombinat HiL. Do 30 stycznia odbyło się 276 zebrań grup partyjnych (na ich ogólną liczbę 326), 49 zebrań oddziałowych organizacji partyjnych (na 119) i 32 zebrania podstawowych organizacji partyjnych (na 99). Frekwencja jest nadal wysoka, zazwyczaj przekracza 70 proc.

O czym dyskutuje się na zebraniach? Tematem nr 1 jest sprawa awarii, jaka wydarzyła się w hucie. Jej skutków

Kampania

dla produkcji oraz odpowiedzialności za to, co się stało. Często poruszane są również sprawy wewnątrzpartyjne, szkolenia, które oceniane jest wysoko, szczególnie dobór i przygotowanie wykładowców. Wyrażana jest opinia, że poprawiły się ostatnio stosunki międzyludzkie w hucie.

Jednym z tematów, któremu poświęcają dyskusję wiele uwagi, jest propozycja i wniosek, aby możliwie szybko mogło odbyć się plenarne posiedzenie KC w celu jednoznacznego uregulowania stosunków państwo-kościół. Powtarzają się również krytyczne głosy pod adresem władz naszego miasta za złe zaopatrzenie w wodę, niedogrzewanie mieszkań i złe funkcjonowanie usług. (jd)

Zmarł red. Józef Dynda

JÓZEF DYNDĄ, znany nowohucki plastyk, urodzony w Łuźnej w woj. rzeszowskim w 1930 roku, zmarł nagle 29 stycznia br. Jego śmierć okryła żałobą i pogrzeżyła w smutku nie tylko najbliższą rodzinę, ale także licznych przyjaciół i wielbicieli jego talentu.

Red. Dynda po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych na Wydz. Grafiki w Krakowie od wielu lat związał się w WAG-iem, a potem z KAW-em, gdzie specjalizował się w twórczości plakatu, w której odniósł wiele sukcesów. Jego prace znane nie tylko w kraju, ale i za granicą, gdzie je eksponował, znajdują się dziś w Muzeum Plakatów w Wilanowie, oraz w Muzeum Satyry. Bowiem Red. Dynda odniósł także wiele sukcesów na polu twórczości satyrycznej zdobywając srebrną i złotą szpilkę. Przez całe lata związany był z nowohuckim klubem MPiK, gdzie przygotowywał systematycznie wystawy artystyczne. Wiele lat pracował w „Głosie Młodzieży”, a potem ściśle współpracował z „Głosem Nowej Huty”. Niezmiernie życzliwy i uczynny kolega, przyjaciel. Zawsze skromny i serdeczny. Cześć jego pamięci!

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze mojego Męża

EDWARDA KĘKUSIA

a w szczególności kolegom Męża z ZH oraz tym, którzy okazali mi dużo serdeczności i pomocy składam tą drogą bardzo serdeczne podziękowania

Janina Kękus z dziećmi

Inż. MIKOŁAJOWI JAKOCIUKOWI wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Kierownictwo i Kolektyw Działu Administr.-Gospodarczego współpracownicy oraz koleżanki i koledzy

(B) Bardzo rzadko publikujemy na naszych łamach dokumenty oficjalne w ich dosłownym brzmieniu, zazwyczaj dokonujemy ich szerszego lub krótszego omówienia, zawierającego jedynie treści najistotniejsze. Tym razem przedrukowujemy w całości dokument partyjny z uwagi na jego doniosłość oraz ważność dla całej załogi KM HiL.

UCHWAŁA KF PZPR

dotycząca Służby Zdrowia

1. Przeprowadzić do końca lutego 1985 r. inwentaryzację aparatury i sprzętu medycznego, będącego własnością kombinatu a przekazanego różnym instytucjom i placówkom zewnętrznym (poza PZOZ i KM PiChZ) w celu sprawdzenia zakresu i stopnia jej wykorzystania, a także sprawdzenia, jak służy ona załodze kombinatu. ODPOWIEDZIALNY: Dyrektor PZOZ — Nowa Huta.

2. Dążyć do większej stabilizacji kadry rejonowych lekarzy przemysłowych w KM HiL poprzez stosowanie w PZOZ — Nowa Huta odpowiedniej polityki płacowej oraz kontynuowania przez kombinat motywacyjnego systemu nagradzania. Systemem motywacyjnym objąć również specjalistów CPS, przy czym zakres przedmiotowy ustali Dyr. PZOZ — Nowa Huta. ODPOWIEDZIALNY: Dyrektor PZOZ — Nowa Huta. TERMIN: do końca lutego 1985 r.

3. Ponownie ustalić zasady pozyskiwania odpowiednio przygotowanej kadry lekarskiej do pracy w PZOZ — Nowa Huta (dotychczasowe działania były nieskuteczne) przez m. in.:

♦ organizowanie corocznych spotkań Dyrekcji PZOZ i KM HiL z absolwentami AM,

♦ szeroko rozumiane współdziałanie z AM przy organizowaniu akcji propagującej pracę w PZOZ — Nowa Huta, w tym także zawieranie umów stypendialnych. ODPOWIEDZIALNY: Dyrektor PZOZ — Nowa Huta. TERMIN: na bieżąco.

4. Dokonywać systematycznie (co najmniej raz w roku) oceny aktualnego stanu zdrowia załogi w poszczególnych zakładach i wydziałach, a wnioski przekazywać do realizacji PZOZ — Nowa Huta oraz Dyrekcji KM HiL. ODPOWIEDZIALNI: Dyr. PZOZ — Nowa Huta, Kier. Zakładów. TERMIN: na bieżąco.

5. Wystąpić do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta Krakowa z wnioskiem o przyznanie środków i wyrażenie zgody na pełnienie stałych dyżurów anestezjologicznych w stacji Pogotowia Ratunkowego przy KM HiL, a także ciągłą obsadę stanowiska laboranta, rtg. ODPOWIEDZIALNY: Dyr. PZOZ — Nowa Huta KF PZPR udzieli pomocy PZOZ. TERMIN: 1985 — 03 — 01.

6. Systematycznie dążyć do poprawienia zaopatrzenia służby zdrowia w konieczną aparaturę i sprzęt specjalistyczny, zapewniając jednocześnie posiadanej aparaturze właściwą konserwację oraz całkowite wykorzystanie.

Dotyczy to również aparatury wypożyczonej innym placówkom medycznym na terenie Krakowa. ODPOWIEDZIALNI: PZOZ — Nowa Huta, DX, DL. TERMIN: na bieżąco.

7. Doprowadzić do ostatecznego ustalenia zasad współpracy PZOZ — Nowa Huta z Katedrą Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych AM w celu wyeliminowania wydatków ponoszonych przez Kombinatu na badania wykonywane przez AM dla pracowników KM HiL. (Na mocy § 12 Umowy z 27. 11. 1963 r., zawartej między AM a HiL badania te powinny być nieodpłatne.). ODPOWIEDZIALNI: Kierownik Katedry MPiChZ. TERMIN: do 1985 — 03 — 31.

8. Zapewnić pełny nadzór (przez DI, ZR, PZOZ) nad bieżącym wykonywaniem prac inwestycyjnych na rzecz przemysłowej służby zdrowia w celu niedopuszczenia do przedłużenia cyklu inwestycyjnego. Sprawozdania z przebiegu prac powinny być sporządzane co najmniej raz na pół roku. (Planowany termin zakończenia rozbudowy i modernizacji CPS — 1989 r., natomiast remontu kapitalnego — 1985 r.). ODPOWIEDZIALNI: DI, DT/R, Dyr. PZOZ — Nowa Huta.

9. Raz w roku dokonywać kompleksowej lustracji przychodni rejonowych pracujących na rzecz załogi kombinatu w celu oceny jakości ich funkcjonowania, a także opieki nad nimi sprawowanej przez zakłady i wydziały KM HiL. ODPOWIEDZIALNI: Dyrektor PZOZ — Nowa Huta, DL, KF.

10. Zweryfikować w zakładach pracy grupy pracownice, które winny podlegać określonym metodycznie badaniom profilaktycznym ze względu na szkodliwe oddziaływanie środowiska pracy. ODPOWIEDZIALNI: DT/TB, przy udziale KM PiChZ — Zakł. Ergonomii. TERMIN: do końca 1985 r.

11. Powołać zespół do przedstawienia koncepcji zorganizowania ośrodka rehabilitacji zawodowej i leczniczej przy KM HiL w powiązaniu z rozbudowującą się przychodnią rehabilitacji i fizykoterapii. ODPOWIEDZIALNI: DT, DL, Dyr. PZOZ.

12. Efektywniej wykorzystywać możliwości leczenia uzdrowiskowo-sanatoryjnego pracowników narażonych na działanie czynników szkodliwych i uciążliwych przy wykorzystaniu własnych ośrodków wczasowo-sanatoryjnych. ODPOWIEDZIALNI: DL/ZU przy współpracy z PZOZ — Nowa Huta. Termin przedstawienia propozycji zmian — do stycznia 1985 r.

13. Ponownie przeanalizować i ustalić jednolity system wezwań Pogotowia Ratunkowego przy KM HiL — ponieważ system obecnie obowiązuający nie zdaje w pełni egzaminu. Wydać odpowiednie polecenia i systematycznie przestrzegać realizacji. ODPOWIEDZIALNI: DO, PZOZ — Nowa Huta (Pogotowie Ratunkowe) TERMIN: do końca I kwartału 1985 r.

14. Zagwarantować pracownikom KM HiL przyjęcia do kliniki Chorób Zawodowych w wyniku interwencji Pogotowia Ratunkowego.

15. Kontynuować przez KM HiL opiekę socjalną dla pracowników PZOZ w szczególności przydzielać odpowiednią pulę mieszkaniową dla pracowników PZOZ. ODPOWIEDZIALNI: DL. TERMIN: na bieżąco.

16. Obsadzić stanowisko Kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego PZOZ pracownikiem o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych. ODPOWIEDZIALNI: DL. TERMIN: 1985 — 02 — 28.

17. Utworzyć pomieszczenie socjalne oraz szatnię dla osób odwiedzających chorych z oddziałów łóżkowych. ODPOWIEDZIALNI: Dyrektor PZOZ. TERMIN: 1985 — 03 — 31.

EGZEKUTYWA KF PZPR
w Kombinacie Metalurgicznym HiL

DO MIESZKAŃCÓW DZIELNICY, DO ZAŁÓG NOWOHUCKICH ZAKŁADÓW PRACY!

Nowa Huta jest ciągle wielkim placem budowy. Przybywa nowych osiedli, nowych mieszkań, a wraz z nimi nowych mieszkańców. Konieczna jest zatem pilna rozbudowa bazy oświatowej. Potrzeby te są przeogromne. Aby je zaspokoić, należy wybudować 17 przedszkoli, 7 szkół, 9 sal gimnastycznych, 3 hale sportowe, 3 baseny pływackie, 4 sztuczne lodowiska. Wiele obiektów już istniejących wymaga modernizacji. Realizacja tych planów przekracza obecne możliwości finansowe państwa.

Rozumiejąc trudności, z jakimi borykają się władze oświatowe, kierownicy troską o teraźniejszość i przyszłość naszego młodego pokolenia zwracamy się

do mieszkańców Nowej Huty, załóg zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych, do wszystkich, którzy chcą przysiąc z pomocą w rozwiązywaniu problemów finansowych, a także mogą się przyczynić do doskonalenia procesów nauczania i wychowania w naszej nowohuckiej oświacie, o powszechny udział w Narodowym Czynie Pomocy Szkole.

Prosimy o dobrowolne zobowiązania, świadczenia materialne i finansowe, o wypracowanie funduszy na realizację zadań podjętych w nowohuckim programie NCPS. Wszystkie świadczenia przekazane na Dzielnicowy Fundusz Pomocy Szkole przeznaczone będą na potrzeby oświaty w naszej dzielnicy.

Zwracamy się do rodziców i wszystkich przyjaciół szkoły, by włączyli się do realizacji zadań programowych szkolnictwa, pomogli w wykonywaniu programów wychowawczych szkół.

Niech wspólne działanie na rzecz edukacji młodego pokolenia stanie się płaszczyzną porozumienia narodowego, skupiającą wszystkich ludzi dobrej woli, którym zależy na teraźniejszości i przyszłości Polski Ludowej.

Dzielnicowy Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole w Krakowie-Nowej Hucie posiada konto NBP V O/M Kraków Nowa Huta 35057-1313-132-1. Tam też należy przekazywać wpłaty. Wszelkie propozycje i wnioski związane z NCPS zgłaszać należy do Dzielnicowej Rady PRON, Osiedle Zgody 4 (tel. 44-65-98).

Dzielnicowy Komitet
Narodowego Czynu Pomocy Szkole
w Krakowie-Nowej Hucie

O NOWEJ EDYCJI DZIEŁ W. I. LENINA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

sekretarzem KK PZPR Janem Czepliem. Zebranych serdecznie powitał i pierwsze spotkanie prowadził członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Misiur.

Podczas sesji wygłoszonych zostało kilka referatów, przedstawiających znaczenie leninowskiej myśli w społecznych, politycznych i gospodarczych przeobrażeniach świata, kreślących znaczenie dzieł Włodzimierza Lenina dla przebiegu socjalistycznej rewolucji, wzbogacających program partii. Dodajmy, że obecne polskie wydanie dzieł Włodzimierza Lenina obejmuje 56 tomów i jest edycją wystawiającą najlepsze świadectwo „Książce i Wiedzy”.

W dyskusji poruszono szeroki wachlarz zagadnień, od teoretycznych i ideologicznych do spraw o wymiarze najaktualniejszych zadań partii. Zabierali głos przedawiciele wszystkich reprezentowanych na seminarium środowisk, w tym również hutnicy. (zd)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

śledzą do planu 5-letniego będzie wykonanie zadań tegorocznych: trzeba więc zrobić wszystko, aby nadrobić zaległości narosłe w wyniku trudności energetycznych. Obowiązywać nas musi, podkreślił dyrektor, wzrost produkcji, większa efektywność gospodarowania, oszczędność surowców i materiałów, poprawa jakości produkcji.

Z dużą uwagą wysłuchali zebrani liczb dotyczących planowanych wielkości produkcji. Przytoczył kilka danych. Wzrost produkcji koksu powinien wynieść 880 tys. ton (40 proc.), surowki — 650 tys. ton (16,7 proc.), stali — 900 tys. ton (17,6), wyrobów walcowanych — 200 tys. ton (5,1 proc.). Rosną także zadania w dziedzinie wartości produkcji, obniżki kosztów, zysku. Wydajność pracy powinna być większa o 8,3 proc. W roku 1990 produkcja huty powinna osiągnąć dawną najwyższą wielkość i stać się porównywalna z rokiem 1980.

Dyrektor omówił następnie planowane inwestycje, których program realizacji wyraża się kwotą 105 mld. złotych (bateria wielokomorowa, taśma spiekalnica nr 5, przebudowa konwerterów, kompleksowa modernizacja Walcowni Gorącej Blach i Siłowni). Mówił także o programie socjalno-bytowym i budownictwa mieszkaniowego.

Głos zabrał następnie dyrektor Jerzy Szafranski który przedstawił znaczenie Kombinatu HiL dla całego polskiego hutnictwa i uzasadnił konieczność podejmowania zadań bardzo trudnych, gdyż wymaga tego dobro całego kraju oraz potrzeby licznych gałęzi przemysłu. Przedstawiając zadania skupił uwagę na stratach wynikłych wskutek energetycznych perturbacji dla całego hutnictwa: są one wysokie, sięgają 167 tys. ton wyrobów walcowanych. Dyrektor zwrócił również uwagę na fakt, że sytuacja z koksem jest w kraju bardzo trudna, huta nie może więc liczyć na duże dostawy tego materiału z zewnątrz.

Dyskutantów było tylko dwóch Jan Pogoda przedstawił problematykę socjalno-bytową huty, a Waldemar Kostecki skupił swą uwagę na zagadnieniach techniki, automatyzacji, postępu technicznego. Obaj mówcy wysunęli w wypowiedziach kilka konkretnych wniosków.

Temat: „Pięciolatka HiL” został w

drodze głosowania formalnie zaopiniowany przez zebranych (jednogłośnie). Stwierdzono, że Ogólne Zebranie Delegatów Załogi akceptuje założenia planu w części dotyczącej wielkości produkcji, jednakże przy spełnieniu różnych warunków, m. in. zagwarantowania hucie odpowiednich ilości surowców, materiałów i energetycznych mediów, doprowadzenia urządzeń energetycznych do stanu, który będzie gwarantował pełne zaopatrzenie zakładów i wydziałów, prowadzenia takiej polityki remontowej, która pozwoli na utrzymanie pełnej zdolności produkcyjnej zakładów i wydziałów, ze szczególnym uwzględnieniem transportu. Słowem: plan — tak, ale przy zagwarantowaniu warunków do jego realizacji. (Rada Pracownicza będzie dokonywać szczegółowych analiz kolejnych projektów planów rocznych w sensie zapewnienia warunków do ich realizacji, w okresie lat 1986—90).

W drugiej części obrad zebrani zapoznali się z opiniami co do funkcyjono-

wania systemów placowych w zakładach i wydziałach przedstawionymi przez Radę Pracowniczą i dyrektora ds. pracowniczych Stefana Niziołka. W dyskusji wyrazili następnie własne sądy (głos zabrali Stanisław Kwaśniewski, Tadeusz Dziuba i Krzysztof Świech). Stwierdzono, że w Kombinacie HiL istnieje wiele systemów motywacyjnych, co wynika z różnorodności działalności poszczególnych służb. Systemy te muszą być ściślej powiązane z produkcją w jednostkach organizacyjnych huty, a więc powinny być nadal tworzone i doskonalone. Brak jest jednak systemu motywacyjnego dla szeroko rozumianego dozoru.

Wniosek? Ogólne Zebranie Delegatów Załogi oczekuje dalszej kontynuacji prac przez dyrektora huty nad systemem placowym określonym w porozumieniu zawartym 30 kwietnia 1984 roku w celu nadania temu systemowi jeszcze bardziej motywacyjnego charakteru.

JERZY DANEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
— Czy zostanie wypłacona im
tzw. średnia?

— W podtekście tego pytania kryje się pojęcie tzw. uznaniówek. O tożym razem sprawę rozwiązujemy inaczej. Mianowicie: ruchoma część płacy (nadwyżka akordowa, premie) zostanie wyliczona zgodnie z obowiązującymi zasadami motywacyjnymi. Natomiast wyrównanie „strat” nastąpi z Funduszu Mobilizacyjno-Mistrzowskiego.

Podkreślam, że dopłaty te traktujemy jako pewnego rodzaju zachętę do odrobienia w przyszłości strat produkcyjnych poniesionych w styczniu.

— Od wielkości produkcji zależy podział za nieobecnych. To średnio miesięcznie około 2 tys. zł dla jednego pracującego.

— Zasady podziału za nieobecnych przewidują, że podziału zarobku można dokonywać tylko i wyłącznie w przypadku realizacji założonych zadań produkcyjnych w 100 proc. Jest to bowiem rekompensata za zwiększony wysiłek wynikający z braku obsad. W aktualnej sytuacji z formalnego punktu widzenia nie powinniśmy stosować jakichkolwiek wyrównań. Wszak zadania planowe nie są zrealizowane. Biorąc jednak pod uwagę i to, iż kłopoty produkcyjne niezależne są od załóg, a ponadto pracownicy obsługi-

PENSJE

lający podstawowe ciągi produkcyjne angażowani byli do usuwania skutków awarii, chcemy również i w tym przypadku zastosować pewne rekompensaty finansowe. Także z Funduszu Mobilizacyjno-Mistrzowskiego!

— „Padły” systemy motywacyjne. Hutnicy nie czują się winni: chcieli produkować, nie mogli!

— Nie „padły” systemy motywacyjne, jak wynika z mojej odpowiedzi na poprzednie pytania. Nastąpiła jedynie konieczność zastosowania dopłat wyrównawczych. Podkreślam raz jeszcze — finansowanych z Funduszu Mobilizacyjno-Mistrzowskiego.

— Jaka to będzie kwota?

— Dziś (rozmawiamy 29 stycznia — przyp. red.) nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Prowadzone są odpowiednie przeliczenia. Ostateczne wyniki określone zostaną w pierwszych dniach lutego. Przeliczenia takie prowadzone są w poszczególnych zakładach kombinatu. Decyzje co do wysokości „rekompensat” podejmują kierownicy zakładów w konsultacji z dyrekcją ds. pracowniczych.

— Kto poniesie te koszty?

— Przy założeniu odrobienia strat produkcyjnych koszty tej „operacji” zostaną w pełni zniwelowane, że użyję takiego określenia. Gdyby natomiast straty nie zostały odrobione, wówczas wpłynę to na pogorszenie wyniku ekonomicznego kombinatu jako całości. Jestem jednak głęboko przekonany, że taka sytuacja nie nastąpi.

Z dyrektorem ds. pracowniczych Stefanem NIZIOŁKIEM rozmawiała Janina Dziuro

MIESZKANIA, AWARIE, KARY...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ce kierownictwa, że inne mieszkanie dostanie. Nie dostał: prosi więc o interwencję i pomoc, gdyż w obecnych warunkach obu rodzinom żyje się bardzo ciężko.

Wniosek zespołu? Tak, dać zamiarę i to jeszcze w tym roku — wszak pracownik legitymuje się długoletnim stażem pracy w HiL, a za taką decyzją przemawia dodatkowo fakt, że i jego syn jest pracownikiem huty.

Druga sprawa to skutki tzw. dyscyplinarki. Pracownik Wydziału K-2, zatrudniony w hucie od 1979 roku, jest młodym człowiekiem; stuknęło mu zaledwie 30 lat życia. I jego warunki bytowe do łatwych nie należą — mieszka wraz z żoną i córką na wsi, niedaleko Krakowa, dojazd do pracy miał bardzo uciążliwy, co szczególnie dawało się we znaki w pracy zmianowej. Zapił w miejscu pracy, tego ukryć się nie da. Został dyscyplinarnie zwolniony za picie alkoholu, a jak znam życie, z całą pewnością nie poszło o ten jeden przypadek. Pracownik jako ważna dla siebie okoliczność przytacza fakt, że poważnie zadłużył się i teraz nie wie jak wybrnąć z kłopotów życiowych.

Opowieść brzmi wiarygodnie, a przedstawiając tę wersję swych życiowych niepowodzeń człowiek sprawia dość dobre wrażenie. Decyzja jest więc następująca: zespół wnioskuje o ponowne przyjęcie pracownika, na okres próbnego, z konsekwencjami jednak utrzymania kary nagany i obniżenia na okres 6 miesięcy stawki osobistego zaszergowania (o dwie grupy). Naturalnie liczyć się musi przy tym pozytywna opinia mistrza oraz kierownika wydziału. Za takim rozwiązaniem sprawy, zdaniem zespołu interwencyjnego, przemawia dotychczasowa nienaganna praca obwinionego, jego trudna sytuacja finansowa i złożona przed zespołem — chyba szczerze — obietnica przestrzegania obowiązującej w hucie dyscypliny pracy. Ostateczną decyzję od kierownictwa ZK otrzyma w terminie dwóch tygodni.

Wchodzi dwaj pracownicy, ślusarze utrzymania ruchu, a sprowadza ich ta sama sprawa — zarobków. Obaj czują się pokrzywdzeni. Mają niskie stawki osobistego zaszergowania. Pierwszy z nich, zatrudniony od 20 lat w ZK, posiada stawkę 70 zł na godzinę, drugi, z jeszcze dłuższym stażem pracy (od 1954 roku) otrzymuje 69 zł za godzinę pracy. Ponadto ma on odebrane przez lekarza uprawnienia do pracy jako spawacz — powód schorzenie dróg oddechowych. Pracownicy wysuwają taki argument: dniówkowi ślusarze utrzymania ruchu mają stawki sięgające 74 zł/godz. Z powodu niepełnych obsad wiele rozmaitych prac za brygady branżowe muszą wykonywać brygady zmianowe. Gdzie indziej stosowany jest podział za nieobecnych.

Oprócz sprawy zarobków obaj zgłaszają jeszcze niedostatek wyposażenia pracowników utrzymania ruchu w niezbędne do wykonywania zadań środki

techniczne. Dla przykładu: brak jest wózka akumulatorowego, brak podstawowych narzędzi pracy. Jeżeli dodać do tego stosunkowo niskie zarobki, jest więc powód do szukania sobie innej, lepszej pracy. Kierownictwo ZK nie wyraża jednak zgody na przejście do innego wydziału.

Trudna, skomplikowana sprawa, wyście jednak musi się znaleźć. Zespół interwencyjny postanawia:

■ zobowiązać kierownictwo ZK do analizy sytuacji panującej w służbach utrzymania ruchu w wydziałach K-1, K-2 i K-3 oraz — indywidualnie — sytuacji osób skarżących się,

■ rozważyć możliwość zastosowania rekompensaty za pracę w zmniejszonych brygadach — jeżeli jest ona wykonywana terminowo, a urządzenia pracują bezawaryjnie,

■ rozważyć możliwość wykorzystania przez ZK własnych brygad do remontów urządzeń stosując umowy zadaniowe,

■ poddać analizie stan wyposażenia technicznego brygad utrzymania ruchu (nie może być tolerowany brak tak prostych urządzeń jak podnośniki, wózki itp.).

Termin realizacji tych wniosków określony został jako 15 lutego br.

Do gabinetu wchodzi kolejny skarżący się pracownik. Także on ma pretensję o niską stawkę osobistego zaszergowania. Obecnie ma 61 zł/godz. a pełni obowiązki brygadzysty. Nie potrafi zrozumieć, dlaczego inni brygadziści, pracujący tak jak on, mają po 64 zł na godzinę. Staż pracy ma duży, od 1961 roku.

Skarżący się przedstawia następujący przykład: pracownik po powrocie z rocznej renty dostaje stawkę 62 zł/godz., a jednocześnie nowych pracowników przyjmuje się na stawkach 65 zł/godz. Stanowiska pracy są podobne, jeżeli nie takie same...

Wniosek zespołu? Po pierwsze, zobowiązać kierownika Wydziału K-3 do przeanalizowania skargi (naturalnie w oparciu o opinie udzieloną przez mistrza), po drugie — zobowiązać kierownika ZK do przedstawienia dyrektorowi ds. pracowniczych Kombinatu HiL pisemnej propozycji w sprawie wynagradzania pracowników o dużym stażu zawodowym (nie może być tak, aby nowo przyjmowani pracownicy otrzymywali wyższe stawki od pracowników z wieloletnim doświadczeniem i z wyższymi kwalifikacjami).

Termin wykonania — dwa tygodnie.

Zjawia się teraz mistrz z sortowni Wydziału K-2. Przychodzi z nietypową sprawą: podczas ostatnich trudnych dni poawaryjnych miał półtoragodzinny postój taśmociągu. Nie czuje się winny, a został ukarany i to dotkliwie. Stracił sporo pieniędzy. Również on — jak się okaże — należy do grona najstarszych stażem pracowników ZK.

Kolejna sprawa, a temat ten sam — kary, chociaż przewinienie całkiem inne. Mistrz z sortowni Wydziału K-2

przyszedł 2 grudnia ub. roku do Zakładu, chociaż był na zwolnieniu lekarskim. Tłumaczy się, że zjawił się tylko po to, aby oddać opracowane w domu karty zarobkowe swych pracowników. Fatalny dzień, wczoraj uległ był zatruciu pokarmowemu, był chory. Dziś wypił herbatę wzmocnioną spirytusem (dla ratowania zdrowia). Stan podchmieleńca został odkryty przez strażników. Wystąpił odpowiedni meldunek. No i w jego wyniku został ukarany, także pieniężnie i bardzo dotkliwie.

Okoliczności łagodzące? Pierwsza „wpadka” w jego karierze zawodowej (od 1964 roku). Wkrótce przechodzi na rentę inwalidzką. Czyż nie za wysoka kara?

Wnioski zespołu są takie: sprawę pierwszej kary odesłać do kierownictwa ZK do ponownego rozpatrzenia, sprawę drugiej — przeanalizować powtórnie z uwzględnieniem jej społecznego tła (może wymiar kary jest nie adekwatny do przewinienia?).

Jeszcze raz na zakładową „wokande” trafia sprawa nieszczęsnego postój taśmociągu w Wydziale K-2 i jego skutków. Dwaj brygadziści zostali ukarani, a teraz odwołują się. Jeden z nich pełnił obowiązki mistrza: on stracił 50 proc. „Karty Hutnika”. Pracował jednak dobrowolnie po godzinach dla usunięcia skutków awarii — to okoliczność łagodząca, chyba dość istotna. Drugi nie został dłużej w pracy, a obaj zostali ukarani jednakowo.

Przy okazji i skarga na wysokość dodatków brygadzystowskich na zmianie „A”. Obaj mają dodatki wynoszące po 1.200 zł, a brygadziści pracujący na innych zmianach otrzymują dodatki w wysokości 1.500 zł. Dlaczego tak jest?

Wnioski zespołu są następujące:

■ zwołać w terminie do 10 dni odprawę dozorcy z brygadzystami, na której wyjaśniony zostanie problem karania pracowników i jednocześnie — stosunków międzyludzkich. Dopiero po tej odprawie sprawa odpowiedzialności brygadystów za awarię będzie mogła być rozpatrywana przez kierownictwo zakładu ponownie.

■ udzielić wyjaśnień zainteresowanym pracownikom, dlaczego dodatki brygadystowskie są inne na zmianie „A”, a inne na pozostałych zmianach.

Nikt już więcej nie przyszedł, zwycięzcy mogli więc stać się zadowolonymi: członkowie zespołu spotkali się teraz z kierownictwem gospodarczym i społeczno-politycznym Zakładu Koksowniczego, aby porozmawiać o skargach, klimacie, w jakim one się rodzą i na tej podstawie o załatwianiu spraw pracowniczych na miejscu. Stwierdzono, że sytuacja nie jest: w ZK zła, ale w niektórych wydziałach zakładu skarg jest więcej niż w pozostałych. I druga istotna refleksja: do zespołu trafiły liczne sprawy, jak choćby dodatków brygadystowskich, które mogły i powinny być załatwione na szczeblu zakładu. Wnioski nasuwają się już same...

JERZY DANIEK

CZTERY MIESIĄCE W ZIMNYM POKOJU!

P. Mieczysław Urbanek, rencista, były pracownik Walcowni Gorącej Blach, dziękuje chyba wszystkim świętym za to, że zima się nad nim i jego rodziną zlitowała, mrozy ustąpiły i w jego mieszkaniu zrobiło się nieco cieplej...

P. Urbanek mieszka w os. Piastów 28/4. Wspólnie z żoną rencistką i synem rencistą zajmuje 3-pokojowe mieszkanie, które nazywa się ponoć superkomfortowe. Piszemy ponoć, bo czyż można nazwać w ten sposób pokój, w którym nieczynne jest centralne ogrzewanie?!

Ale od początku. 1 października zeszłego roku p. Urbanek zauważył, że z kaloryferu w dużym pokoju cieknie woda. Powiadomił zrazu o tym Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 5, mieszczący się w os. Bohaterów Września. Tam poinformowali go, że takimi nagłymi awariami zajmuje się Pogotowie Wodne i dali nawet numer telefonu... Fachowcy z „Ratownictwa” Wodnego rzeczywiście przyjechali szybko, szybko też załatwili całą sprawę: odkręcili kaloryfer, założyli zaślepki: — Kaloryfer nadaje się do wymiany — powiedzieli — ale tym musi się już zająć administracja.

P. Urbanek nie liczy już nawet, ile razy zachodził do administracji prosić o wymianę grzejnika. Wciąż słyszał, że kaloryferów nie ma i nie wiadomo, kiedy będą. Mijały miesiące, na dworze robiło się coraz zimniej, przyszła zima, a wraz z nią potworne mrozy. W pokoju p. Urbanka kaloryfer był ciągle niesprawny...

Kiedyś, zupełnie przypadkowo syn zobaczył, jak do innej klatki wnoszone nowe kaloryfery. Ucieszony przyleciał z nowiną do domu. W administracji poinformowano jednak, że ciągle grzejników nie ma. Wprawdzie za parę dni przyniesiono grzejnik i chciano zamontować, ale p. Urbanek nie zgodził się, gdyż grzejnik był pojedynczy, a do ogrzania jego pokoju potrzebny jest kaloryfer

INTERWENCJE

podwójny. Zresztą taki był właśnie od początku w pokoju.

Na co więc może liczyć p. Urbanek dzisiaj, w 4 miesiące od momentu zgłoszenia awarii kaloryfera w mieszkaniu? Na zrzadzenie losu, łaskawość aury?... My natomiast liczymy na szybkie wyjaśnienie tej przykłej sprawy przez kierownictwo Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 5 w os. Bohaterów Września. (mama)

BEZSILNOŚĆ!

Od kilku lat bezskutecznie interweniuje w różnych miejscach p. Władysław Kot, prowadząca gospodarstwo rolne w Grębałowie nr 154. Szarpie sobie nerwy, nie śpi po nocach, jest całkiem już bliska rozstroju nerwowego. Powód tego fatalne-

go samopoczucia? Woda zalewa jej gospodarstwo, ogród, dostaje się do piwnicy domu, jest już w garażu, oborze i stodole. Tylko patrzeć, jak potop pochłonie wszystko, łącznie ze zrozpaczoną starszą już kobietą.

Skąd bierze się ta woda? Spływa ona z hoteli hutniczych od nr 22 do 25 oraz z hotelu „Łipsk”. Woda wydostaje się z rurociągu, następnie do rowu, a stamtąd zamiast trafić do kanalizacji — zalewa gospodarstwo p. Kot. Tak jest od paru lat, a powtarzam, nie pomagają żadne interwencje u Naczelnika Dzielnicy, w MO, w Oddz. Remontów Socjalnych U-4 Kombinatu HiL. Była już w tej przykłej sprawie notatka w „Głosie” i... także nic.

Dość już znieczulicy, dość lekceważenia tej sprawy. Musi się nią ktoś zająć, gdyż zrozpaczona p. Kot nie widzi innego wyjścia, jak zalepienie cementem wylotu fatalnego rurociągu, a wtedy woda wystąpi niechybnie gdzie indziej.

Interweniowałem w Oddz. Remontów Socjalnych U-4 u mistrza Eugeniusza Golika, który zajmował się tą sprawą i zna ją doskonale. Powiedział, że takie jest rozwiązanie projektowe i nic zrobić się nie da. Nadmiar wody z wymienionych hoteli wpływa na zewnątrz, dostaje się do fosy, a z niej powinien trafić do kanalizacji. Nie trafia, gdyż... fosa jest zarośnięta i zniszczona, a odpowiedzialne za ten stan Przeds. Zieleni Miejskiej w Nowej Hucie nie załatwia sprawy.

Jeżeli tak jest, proszę pilnie Naczelnika Dzielnicy, aby zechciał wyegzekwować powinność od wspomnianego przedsiębiorstwa. Sprawie potopu w Grębałowie musimy położyć kres!

JERZY DANIEK

Wtorkowa, IV zwyczajna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej była pierwszym roboczym spotkaniem radnych w bieżącym roku. Główny jej temat to plan gospodarczy oraz projekt budżetu na 1985 rok. Ale nie tylko. Dyskutowano także nad dzielnicowym programem czynów społecznych oraz programem oszczędnościowym, a ponadto o możliwościach realizacji postulatów i wniosków mieszkańców Nowej Huty. Szczegółowo omówione zostały zadania w zakresie planu inwestycyjnego, służby zdrowia i opieki społecznej oraz ochrony środowiska naturalnego. Poruszono także kwestię dzielnicowego Funduszu Rozwoju Kultury. Budżet dzielnicy na bieżący rok zaplanowano na kwotę 2.245.227 tys. złotych i opracowany on został zgodnie z za-

Z SESJI DRN

Poprawić warunki bytowe

daniami dzielnicowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1983-1985 i co istotne — po raz pierwszy w bieżącym roku podstawą działalności DRN w całości będą stanowiły dochody własne. Oznacza to, że budżet dzielnicy nie będzie korzystał z dotacji. Główne źródło dochodów własnych stanowić będą wpływy z jednostek gospodarki uspołecznionej, a w tej grupie podatek od nieruchomości, zamykający się kwotą 1 767 547 tys. złotych, czyli 78,6 proc. ogółu dochodu.

Wypowiedzi dyskutantów i radnych składających interpelacje sprowadzały się głównie do tematu poprawy warunków bytowych mieszkańców dzielnicy, co w praktyce oznacza przede wszystkim poprawę warunków mieszkaniowych. Nastąpić to może jedynie pod warunkiem, że budowlani będą realizować plany. Do powszechnie znanych trudności z budownictwem mieszkaniowym w naszej dzielnicy dochodzą jeszcze kłopoty z brakiem lokalizacji i terenów uzbrojonych, nie mówiąc już o wydłużającej się kolejce po mieszkanie.

W trakcie sesji długoletni działacze samorządu mieszkańców udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z rąk wiceprezydenta m. Krakowa Jana Nowaka otrzymał Józef Kamiński, a Złote Krzyże Zasługi: Wacław Antosiewicz i Ludwik Janek, wręczono także „Medale 40-lecia PRL” oraz odznaczenia regionalne. (dom)

Wzrosła liczba mandatów za brak porządku i czystości

220-tysięczna Nowa Huta ma opinię jednej z najczystszych dzielnic w naszym mieście. Na taką ocenę złożył się cały szereg czynników, a jedną z nich z całą pewnością jest należyte funkcjonowanie dzielnicowego Inspektoratu Miejskiej Służby Porządkowej. W ubiegłym roku 15 nowohuckich inspektorów MSP przeprowadziło tysiące pouczających rozmów z lokatorami, dozorcami, administratorami, kierowcami itd. Często, aż nazbyt często, musiano sięgać po mandaty karne. Otrzymało go w 1984 roku 2112 osoby na łączną kwotę 1 mln 254 300 zł, a do kolegów ds. wykroczeń skierowano 55 wniosków o ukaranie m. in. dozorców i właścicieli prywatnych nieruchomości, administratorów, kierowników sklepów i lokali usługowych, kierowników robót drogowych i budowlanych oraz właścicieli pojazdów.

Niestety — stwierdził kierownik nowohuckiej MSP kpt. JERZY WAŁKOWICZ — dane statystyczne nie kłamią. W ubiegłym roku aż o 130 proc. wzrosła w porównaniu do 1983 roku liczba wykroczeń. O ile w 1983 r. zapłacono mandatów w kwocie 670 tysięcy złotych, o tyle w ubiegłym było tego aż ponad 550 tysięcy więcej. Przedtem wysokość mandatów wynosiła 300, 500 i 700 zł, teraz zaś wynosi od 500 do 1000 złotych. Niewątpliwie jednak nastąpiła pewna poprawa w pracy dozorców i administratorów. Nadal jednakże bolączką w naszej dzielnicy jest m. in. nieuzasadnione tamowanie ruchu drogowego, niezabezpieczanie rozkopów drogowych, nie mówiąc już o nagminnym niszczeniu zieleni.

Nie wszędzie i nie zawsze można wyegzekwować zamykanie na noc bram i piwnic, powszechne jest wciąż dewastowanie klatek schodowych, ścinanie, ostatnio nad zalewem, drzew, nie mówiąc już o niszczeniu zamków, rozbijaniu i odkręcaniu śmiec. W dalszym ciągu zdarzają się przypadki nielegalnego wysypywania śmieci w miejscach niedozwolonych. MSP uruchomiła lotne brygady inspektorów, ale kierowcy, zwłaszcza z Transbudu, Chemobudowy i Elektrocieplowni w Łęgu, wolą sprzątać zaśmiecony teren, wolą płacić mandaty, a potem znów „kiprować”, gdzie popadnie.

Uczestniczący w uroczystym podsumowaniu działalności nowohuckiej MSP zastępca naczelnika dzielnicy JAN SOBOCINIŃSKI przypomniał, że dewizą działającej już dziesiąty rok w Krakowie Miejskiej Służby Porządkowej jest służba zasada: Pro publico bono. Nowohucki funkcjonariusze MSP z pełnym poświęceniem wykonują swoją pracę. Jednak należy dążyć do tego, aby mandatów było mniej, aby w społeczeństwie rosła świadomość tego, że niszcząc środowisko, w którym ludzie żyją, szkodzą oni najbardziej sobie.

W trakcie spotkania wyróżniający się inspektorzy m. in. Bogusław Pajorski, Zbigniew Karp, Mirosław Okrzesik, Zofia Stapała, z rąk dyrektora Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Antoniego Soleckiego, otrzymali nagrody rzeczowe i pieniężne. (dom)



Na straży prawa i poszanowania ładu społecznego

W ostatni piątek odbyła się w Dzielnicowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie narada poświęcona pracy milicji w ubiegłym roku. W naradzie wzięli udział oprócz aktywnego służbowego DUSW także sekretarze: KD PZPR tow. ROMUALD BŁASIAK i KF PZPR tow. WACŁAW MORAWSKI oraz naczelnik Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie ZDZISŁAW ZARĘBA.

Z bardzo dokładnej analizy pracy organów milicji w roku 1984, przedstawionej przez płk. Eugeniusza Matlaka, wynika, że w tym czasie w dzielnicy nastąpiła dalsza stabilizacja naszego życia. Stało się to możliwe dzięki wzmocnionej pracy milicji. W porównaniu do poprzedniego, 1983 roku, poważnie zmniejszyła się liczba przestępstw kryminalnych takich, jak: kradzieże mienia prywatnego, włamań do mieszkań, kradzieże mienia społecznego. Poważnie zmalała też liczba rozbojów i wyczynów chuligańskich. Z danych statystycznych wynika, że Nowa Huta stała się w ostatnim okresie najbezpieczniejszą dzielnicą Krakowa. W roku 1984 odzyskano skradzione mienie na sumę aż siedmiu milionów 881 tysięcy złotych. Niemniej jest szereg dziedzin naszego życia, w których zagrożenie istnieje nadal. I tak: nie zadowalający jest stan wykrywalności sprawców włamań zarówno do obiektów prywatnych, jak i społecznych. Niebezpiecznie wzrosła liczba przestępstw nieletnich. Systematycznie wzrasta liczba wypadków zęczenia się nad rodziną. Plagą stają się kradzieże samochodów, włamania do mieszkań oraz kradzieże na PKP, na terenie budów, magazynów, a szczególnie w Hucie im. Lenina oraz Elektrowni Łęg.

Pocieszające jest to, że ze 189 amnestionowanych, którzy wrócili z zakładów karnych, do dzisiaj tylko czterech przeszło ponownie na drogę przestępstwa.

W okresie sprawozdawczym został dopracowany taki system zapewnienia spokoju poszczególnym osiedlom, aby można było na bieżąco reagować na wszelkie przejawy patolo-

gii społecznej. Zostało przeprowadzonych w tym czasie także wiele akcji prewencyjnych. Np. akcja „Posesja”, miała na celu uczynienie z naszej dzielnicy czystszej i bardziej uporządkowanej. Wiele poprawiło się w dziedzinie gospodarki materiałowej, zmniejszył się bałagan, niedbalstwo i marnotrawstwo po zrealizowaniu akcji „Inwestycje”. Długotrwała akcja mająca na celu poprawę sytuacji na drogach zmniejszyła liczbę zagrożeń pieszych i pojazdów. Akcja ta, nosząca kryptonim „Trzeźwość”, wyeliminowała wielu pijanych kierowców. Przy pomocy ORMO i czynników społecznych dobre wyniki przyniosła akcja poświęcona „małolatom”, którzy weszli na drogę przestępstwa. Obecnie w milicyjnych kronikach zostało zarejestrowanych aż 1139 nieletnich, w tym aż 264 sprawców różnych czynów niezgodnych z prawem oraz 875 moralnie zagrożonych. W okresie sprawozdawczym ujawniono 234 rodziny z marginesu społecznego i aż 44 dzieci moralnie zagrożonych. Stąd olbrzymia praca profilaktyczna, w czasie której przeprowadzono szereg rozmów z rodzicami nieletnich. Wiele rozmów przeprowadzono także z wychowawcami, władzami oświatowymi, nauczycielami. 39 nieletnich skierowano do Poradni Wychowawczo-Zawodowej, ale aż 153 wnioski poszły do Sądu Rodzinnego.

Plagą jest w dalszym ciągu alkoholizm. Patrząc na to zjawisko z punktu widzenia zagrożenia bezpieczeństwa życia ludzkiego trzeba stwierdzić, że w 1984 roku milicja musiała w Nowej Hucie interweniować aż w 8640 wypadkach. Alkohol był przyczyną aż 66 wypadków i kolizji drogowych, w 144 przypadkach zatrzymano nietrzeźwych kierowców, zarejestrowano 875 „małolatów” upijających się alkoholem. Ujawniono 66 bimbrowni i 72 meliny. Aż w 2200 przypadkach stwierdzono picie alkoholu w pracy. Przyczyną zabójstwa stał się także alkohol.

W wyniku podjętych działań w 1984 roku zlikwidowano praktycznie rzecz biorąc chuligańskie wybrki nieformalnych grup młodzieżowych „punków” i „poppersów”. W poważnym stopniu ograniczono zjawiska narkomanii. Nadal jednak pozostaje otwarty problem ucieczek z domów i dokonywanych kradzieży przez uciekinierów.

Dużą pomoc w pracy milicji niesie ORMO, którego członkowie biorą na co dzień udział w wielu akcjach, a szczególnie w ruchu drogowym, a także w pracy z nieletnimi.

MAR-JAN

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ **POSIEDZENIE PREZYDIUM** Dz. Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, któremu przewodniczyła Teresa Zuber, odbyło się przedwczoraj w Urzędzie Dzielnicowym.

◆ **PLENARNE POSIEDZENIE** Zarządu Oddziału Dzielnicowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Nowej Hucie poświęcone było ocenie realizacji zadań za ubiegły rok i wytyczenia działań na rok bieżący.

◆ **ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU PRL** to temat spotkania sekretarza generalnego RK PRON Jerzego Jaskierni, które odbyło się wczoraj w NCK. Organizatorem był „Budo-stal-3”.

◆ **BONY REWALORYZACYJNE** PKO można realizować już od dzisiaj. Prowadzą ją wszystkie placówki PKO w Nowej Hucie — kasy oddziału i ekspozytury. Bardzo korzystne jest zachowanie bonu rewaloryzacyjnego na dalszy okres trzyletni przy wysokim oprocentowaniu — 15 proc.

◆ **KLUB FOTOGRAFIKÓW AMATORÓW** zaprasza do NCK na spotkanie (4 lutego, godz. 17). Prowadzą Witold Michalik i Andrzej Wróbel.

◆ **DKF „KROPKA”** zaprasza dzisiaj na godz. 18 do kina „Sfinks” na projekcję przedpremierową polskiego filmu „Fetysz” w reż. K. Wojciechowskiego i film prod. RFN „Małżeństwo Marii Braun”.

◆ **PLENUM ZD LIGI KOBIET POLSKICH** obradowało w klubie „Trojka” w ostatnią środę. Zajmowało się właściwym funkcjonowaniem handlu i usług. Wręczono także legitymacje TPPR członkiniom założonego niedawno koła TPPR przy LKP.

◆ **XI Ogólnopolski Dziecięcy Konkurs Piosenki i Tańca „Barwy przyjaźni”** zostanie przeprowadzony 14 lutego w klubie „Trojka”. Wszystkie informacje — tel. 44-38-06, codziennie w godz. 14-17.

◆ **„STUDIUM OBRAZU”** to nowy cykl organizowany przez Ośrodek Kultury HiL, a adresowany do artystów nieprofesjonalnych i wszystkich zainteresowanych. Spotkania odbywają się raz w miesiącu, w piątki, przy ul. Małajkowskiego 2, a prowadzi je plastyk i pedagog Jerzy Radwanek. Najbliższe spotkanie 8 lutego o godz. 18.

◆ **POKAZ FILMÓW** z okazji 25-lecia Amatorskiego Klubu Filmowego „Nowa Huta” odbędzie się w NCK dzisiaj o godz. 18.

◆ **„PRODUKCJA MLECZKA PSZCZELEGO”** to tytuł kolejnego spotkania Hutniczego Klubu Pszczelarzy, które odbędzie się w sali imprezowej Ośrodka Kultury HiL w najbliższą środę o godz. 18.

◆ **PODOBNO KAŻDA KAWIARNIA** ma swój styl, ale nowohucka „Stylo-wa” ogłasza to dzięki bardzo pomysłowemu neonowi. A może po prostu zmieniono nazwę kawiarni na „Styl”? ◆ **MDK IM. J. KORCZAKA** zorganizował dla swoich wychowanków 5 obozów sportowych. Około 180 dzieci przebywa m. in. w Mszanie Dolnej, Nowym Sączu i Sułkowicach.

◆ **OTWARTY TURNIEJ BRYDZA SPORTOWEGO** odbędzie się w klubie „Kuznia” 7 lutego o godz. 17.30.

◆ **KLUB KOMBATANTA (OS. GÓRALI)** zaprasza na prezentację sylwetki Józefa Zajaca i jego kolekcji plastycznej. Impreza ta, w cyklu „Człowiek i jego pasje” — dzisiaj o godz. 16.

◆ **WIECZÓR PRZY SAMOWARZE** — giełda pomysłów, scenariuszy, poradnictwo — 5 lutego o godz. 18 w NCK.

◆ **MAMY W NOWEJ HUCIE SKLEP NOCNY.** Pisaliśmy o tym, a teraz przypominamy — czynny od 20 do 9, a w soboty od 17 do 7 rano. Gdzie go szukać? — os. Teatralne 3.

◆ **KONCERT ZESPOŁU REZERWAT** można zobaczyć w klubie „Fama” (os. Willowe) w najbliższy poniedziałek o godz. 17.30.

◆ **CZTERY WYPADKI DROGOWE** zanotowano na ulicach Nowej Huty w ubiegłym tygodniu. Było 4 rannych. Odnotowano także 6 kolizji.

◆ **WIECZÓR KLUBOWY** to spotkanie absolwentów kursu dla fotoamatorów z członkami Klubu Fotografików Amatorów w NCK. Spotkanie zaplanowano na 7 lutego, godz. 17.

◆ **NAJWIĘKSZY RARYTASEM KSIĄŻKOWYM** był w tym tygodniu w naszej dzielnicy podręczny słownik polsko-angielski.

Wpisani w życiorys Nowej Huty

Prof. TADEUSZ GOŁASZEWSKI jest autorem „Kroniki Nowej Huty”, jedynej tego rodzaju publikacji mającej wartość historyczną. Jest to monografia pierwszych lat budowy huty i miasta do momentu uruchomienia I Wielkiego Pieca, co od-

było się — jak wiadomo — 22 lipca 1955 roku. Kronika ta nie jest tylko klasycznie „suchym” zapisem, objaśnieniem dat, zawiera też barwne opisy krajobrazu, relacje budowniczych, słowem stanowi także dokument o walorach literackich. Pan profesor wzbrania się przed „nobilizacją” swego dzieła. Fakt jednak jest faktem. „Kronika Nowej Huty” jest nie tylko kroniką. A poza tym zupełnie dzisiaj nie do osiągnięcia.

Kronika o nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy, niegdyś zupełnie wystarczającym, dziś — jak wspominałam — jest białym krukiem. Nie do osiągnięcia nawet w bibliotece głównej kombinatu. Cztery egzemplarze odnotowane w spisie księgozbioru, wypożyczone na prośbę, życzenie, interwencję... nie wróciły. Skrętnie zostały ukryte w biurkach i domowych bibliotekach czytelników. Nawet zatem na miejscu, w czytelniku nie można zaglądnąć do tego dzieła, którego kontynuacji nie podjął się nikt do dzisiaj, choć Nowa Huta obchodziła już wiele okrągłych jubileuszy.

Jak powstała „Kronika”? Jak miasto i metalurgiczny kombinat zapisały się w życiorysie kronikarza? Jakże związki z Nową Hutą łączy profesora Gołaszewskiego do dzisiaj? Aby uzyskać odpowiedź na te pytania, musiałam się wybrać do podkrakowskich Mogilan. Tutaj zadomowił się pan profesor wraz z żoną w ostatnich latach.

Małeńki rynek w Mogilanach okolony sklepami, kościołem, restauracją,

dzieckiego. Były one dowodem postępu prac i dopingowały do przyspieszenia tempa radzieckich ekspertów. Nie będę tu skromny i powiem, że cieszę się, że i hutę, i miasto udało mi się w tamtych czasach przedstawić nie tylko od strony technicznej. Pisałem, jak robotnicy żyli, zachowywali się spontanicznie na przykład podczas spotkań z takimi osobistościami, jak premier Indii Nehru, Bolesław Bierut... Stąd niekiedy słyszę, że kronika ma walory literackie. Tymczasem są to fakty. Faktografia w „Kronice Nowej Huty” nie ma nic wspólnego z fikcją literacką.

To uroczyste podkreślenie i dalsze objaśnienia przerywa sędziwa kotka, profesor mówi, że „prawie stuletnia”. Wdziera się to stworzenie na kolana, wcepia mocno w spódnicę. Poskromiona sadowi się przyjaźnie u właściciela. Kotka jak filmowy przerywnik tamuje na długie chwile falę wspomnień. Profesor Gołaszewski oprowadza mnie po swoim skromnym domku, z którego jest dumny. Znalazł tu wszakże co naj-

liśmy więc tej pierwszej fazy badań. — Do jakich wniosków doprowadziły was wówczas wyniki socjologicznych peneracji?

— Pod uwagę braliśmy dwa pokolenia. To przybyłe do Nowej Huty, przeważnie ludzie dwudziestoletni i ich już kilkunastoletnie dzieci pod koniec lat 60. To, co uderzało rzeźmą od pierwszego wejścia, to ogromna różnica pokoleniowa, będąca wyrazem tendencji światowej w ogóle. Dziesięć lat to postęp równy dziesięcioleciu minionego wieku. Moralność: w tej materii ogromne uproszczenie. Wskazywano na 3-4 zasady, według których trzeba żyć. Ludzi dzielono nie według przekonań, poglądów, ale klasyfikowano, czy porządnym czy nie. Czy pomaga mi, czy nie...

Stwierdziłbym również, że społeczeństwo nowohuckie pod koniec lat 60. było zupełnie bezklasowe. Nikogo nie interesowało, kto jest robotnikiem, kto inżynierem, kto pochodzenia chłopskiego. Ankietowani twierdzili, że przy jednym stole spotykają się ludzie o róż-

Profesor Gołaszewski

Jest i narożna cukiernia, o której obecności i wspaniałych wypiekach wspominał telefonicznie prof. Gołaszewski.

— Profesor Gołaszewski? Ach, to ten, co pisze książki. Proszę iść za cukiernią w dół. Przed domem będą ozdobne wazoniki.

Odnajduję bez trudu skromny dom. Wazony były rzeczywiście dobrym akcentem. Miłą niespodzianką jest dla mnie zwierzenie pana profesora, że w tak siarczasty mróz nie był pewien wizyty dziennikarki. Jest gorąca herbata i atmosfera do retrospekcji.

Tadeusz Gołaszewski pochodzi z Lubelszczyzny. Po raz pierwszy stanął na krakowskim rynku w 1940 roku. Zafascynowany miastem postanowił, że kiedyś tu zamieszka, i po kilku latach rzeczywiście przybył na stałe. Z wykształcenia jest polonistą i socjologiem. Socjologiem sądząc z bogatego dorobku — z autentycznej pasji, wyboru. Najpierw była praca w szkolnictwie — zaowocowała tu polonistyką. Niebawem przydatne okazały się obydwa specjalności. W 1952 roku rozpoczęły się związki prof. Gołaszewskiego z Nową Hutą.

Zaproponowano mi prowadzenie monografii budowy kombinatu i miasta. Odtworzyłem to, co już się dokonało, zacząłem gromadzić wszystkie dokumenty na bieżąco. Dyrektor Huty Jan Anioła był wielkim humanistą. Kazał wszystko skrupulatnie spisywać, odnotowywać. Wierzył, że wszystko, co się dzieje w Nowej Hucie, jest ogromnie ważne we współczesnej, powojennej historii naszego kraju. Prezentował także model człowieka, szefa, bardzo dbającego o interesy załogi. Zależało mu na tym, by ludzie pracujący w jego przedsiębiorstwie czuli się dobrze. Można go więc było bardzo często widzieć na budowie, rozmawiał z robotnikami, wypyttywał o ich zdanie, opinie, o prywatne sprawy.

Idea kroniki zrodziła się nieco później, gdy zaczynało żyć miasto i powstawały pierwsze obiekty huty. Dyrektor Anioła zgodził się, żeby wykorzystać te zapisy, sprawozdania, czyli dokumenty gromadzone do monografii. Kronika jest pisana z punktu widzenia inwestora i przyszłego użytkownika. Oczywiście nie pominąłem również środowiska budowlanych. Bywałem na wszystkich uroczystościach, uczestniczyłem w wydarzeniach, czerpałem fakty z relacji ludzi. Fotografowałem. Zdjęcia z budów wysyłałem również do Związku Ra-

ważniejsze, spokój i warunki na wiejską niemalże sielankę. Gdy osiągnie się wiek emerytalny, takie właśnie otoczenie potrzebne bywa dla dobrego samopoczucia.

Pan profesor zakończył kronikę na roku 1955. Hutę zamienił następnie na Uniwersytet Jagielloński. Tutaj pochłonięty go praca dydaktyczna, naukowa i organizacyjna. Ostatnio pełnił obowiązki dyrektora Instytutu Pedagogiki na tejże uczelni. Z Nową Hutą nie zerwał wszakże, bo i nie mógł jako choćby socjolog. Pasjonowała go teoria upowszechnienia kultury. Dzięki więc jego sugestii studenci podjęli i napisali wiele prac o tematyce socjologicznej, umiejscowionej w tym przebiegłym nowym mieście. Właśnie w „saloniku” u góry pan profesor posiada nie opublikowane, pracochłonne wyniki badań naukowych o pokoleniowych przemianach w Nowej Hucie u schyłku lat sześćdziesiątych.

I dziemy stromymi schodkami do tego saloniku. Oprócz książek zawiera on też sporo okazów roślin zebranych i zasuszonych. Owoc wakacyjnych wędrówek państwa Gołaszewskich po całej Europie. Tej namietności poświęcają wiele czasu i środków. Ze skromności wnętrza mogiłańskiej siedziby sądzić, choć pan profesor tego nie wyjawia, że dla atrakcyjnej eskapady zagranicznej poświęcić można wiele.

Ale ze słonecznej Hiszpanii i chłodnej Norwegii powracamy na polską ziemię.

Zorganizowałem 50-osobowy zespół badawczy, którego zadaniem było włączyć się do badań prowadzonych przez PAN, opatrzonych hasłem: Polska 2000. Podjęliśmy się badania przemian kulturowych w Nowej Hucie. Żeby prognozować, co będzie w roku 2000, trzeba było znać ówczesne tendencje rozwojowe. Wybraliśmy 2 tysiące osób według próby losowej na podstawie spisu ludności. Interesował nas poziom wiedzy „wybranych”, poglądy na temat moralności, wykształcenie, stosunek i opinie wydarzeń politycznych, religijność itp. Kwestionariusz zawierał sto pytań. Obejmował, jak mówiłem, 2 tysiące osób. Zadanie wymagające ogromnej pracy. Przy czym od razu założyliśmy, że mają to być badania powtarzane co kilka lat. Myślałem, że za dziesięć lat wykonamy podobną robotę. Niestety, koszty były tak wielkie, przetworzenia, podliczenia tak duże, że powtórne badania nie doszły do skutku. Nie opublikowa-

nym wykształceniu, różnego pochodzenia i to nikomu nie przeszkadza w kontynuowaniu rodzinnych czy towarzyskich kontaktów. Podobnie zresztą stwierdziłbym wówczas, że nie istnieją klasyfikujące ludzi różnice polityczne.

Ważne obserwacje poczyniono na temat hierarchii wartości. Dla starszego, „pierwszego” pokolenia najważniejsza była RODZINA. Jej dobru podporządkowywali wszystko. Natomiast ich kilkunastoletnie dzieci formułowali swoje życiowe zadania: RODZINA i J.A. Komitetując wyglądało to następująco: młodzież mówiła o modelu człowieka kulturalnego. To znaczy rodzina ważna, ale i ja chcę to życie przeżyć ciekawie. Chcę mieć dostęp do wszystkich wyższych wartości. Przywiązywali wagę do faktu, by być człowiekiem kulturalnym. Mówili o tym z przekonaniem bez snobistycznego zacięcia.

Ciekawo się wydać może stosunek do współczesności. Otóż bardziej krytyczne w tym względzie było pokolenie starsze. Jakby miało większe wymagania, więcej oczekiwało, że zbuduje, wzniesie, uzyska. Natomiast byliśmy wtedy zdumieni bezkrytycznością młodszego pokolenia. Byli zadowoleni z osiągnięć. Nie ujawniali chęci, by cokolwiek zmieniać. Ten bezkrytycyzm wyrażał się tym, że jest Nowa Huta z szerokimi ulicami, wygodnymi mieszkaniem, że są tramwaje, których niegdyś nie było itp. Był to okres stabilizacji w naszym kraju.

Ogromnie ciekawe byłoby porównanie tamtych wyników z obecnymi odczuciami i ambicjami seniorów i młodszego pokolenia. Czy pan profesor nie porwałby się na dokonanie takiej nowej, socjologicznej próby porównawczej?

Pan profesor gładzi sędziwą kotkę, częstuje kaszankami, przekonując, że najprawdźwiwsze, nie czekoladopodobne, i uśmiecha się. W uśmiechu wyczuwają, że młodzi powinni podjąć się kontynuacji tego dzieła. Pan profesor teraz marzy o wiosnie, bo ten siarczasty mróz daje się we znaki, i o rozwoju towarzystwa przyjaciół Mogilan, które powołał do życia, i które z miesiacą na miesiąc powiększa szeregi. Mnie się też wydaje, że wcześniej czy później znajdzie się ktoś, kto z nie mniejszą pasją, niż prof. Gołaszewski, będzie dalej penetrował naukowo przebieg, nowohuckie środowisko socjologiczne. Póki co niezwykle pożytecznym aktem byłoby wznowienie skrupulatnej, bezcennej „Kroniki Nowej Huty”.

HENRYKA ROSIEK

Jak informowaliśmy, działa w Kombinacie HiL specjalny punkt, w którym można zgłaszać swoje opinie, wnioski i propozycje dotyczące oczekującej nasz kraj zmiany cen podstawowych artykułów żywnościowych. Propozycje i opinie hutników przyjmowane są do końca stycznia. Zainteresowanie załogi sprawą podwyżek cen jest umiarkowane: codziennie zgłaszanych jest od kilku do kilkunastu wniosków i uwag. Znacznie większy jest natomiast odzew na ankietę rozprowadzoną w liczbie 800 egzemplarzy wśród załogi huty przez Kolegium Przedstawicieli Struktur Ponadzakładowych Zw. Zawodowych woj. krakowskiego (naturalnie za pośrednictwem NSZZ). Wypełnionych ankiet napłynęło już ok. 150.

Przeglądam z dużym zainteresowaniem ten materiał stanowiący bądź co bądź jakąś reprezentację opinii załogi hutniczej wobec żywej sprawy podwyżek cen. Jakie jest zatem zdanie załogi huty? Który z trzech zaproponowanych do konsultacji wariantów preferuje, a który odrzuca?

Co mówią

Zdecydowana większość osób wypowiadających się w sprawie cen odrzuca wszystkie trzy warianty nie widząc w żadnej ze stojących za nimi propozycji sensownego rozwiązania sprawy cen w naszym kraju. Oto kilka uzasadnień.

„Nie odpowiada mi żaden wariant podwyżek. Ceny powinny być takie, aby rząd nie dopłacał do produkcji żywności, a jeżeli już — to tylko do chleba i mleka. Tak czy owak — dopłata bierze się z naszych pieniędzy”. No i ciekawa jest opinia, w jaki sposób powinna być przeprowadzana konsultacja społeczna w sprawie cen. Wypełniający ankietę napisał tak: „Bez konsultacji, za duża jest rozbieżność zdań w społeczeństwie”.

Po stwierdzeniu, że nie odpowiada mu żaden z proponowanych wariantów podwyżek inny autor napisał: „Ceny winna ustalać Państwowa Komisja Cen, zgodnie z rzeczywistymi kosztami wytworzenia. Należy zmniejszyć biurokrację, przez co mniejsza stanie się marża, a więc i niższe będą ceny”. Na pytanie, jak powinna odbywać się konsultacja, odpowiedź brzmiała: „Zasadność podwyżki cen należy do fachowców, a również do radia i TV.” Nie da się ukryć, że zaskakuje ta opinia...

Inna odpowiedź: jej autor jest za II wariantem podwyżek, a uzasadnił swą opinię następująco — „Reglamentacja powinna być częściowo zniesiona (duży koszt) przede wszystkim na makę, kasze, tłuszcze roślinne, masło. Powinna pozostać reglamentacja cukru, mięsa oraz wyrobów czekoladowych. Istnieje obawa, że gdyby cukier był w wolnej sprzedaży, jego zakup byłby niemożliwy (cukier będzie masowo wykupywany)”.

Po trzykrotnym postawieniu w rubrykach wariantów cen „nie” wypełniający ankietę napisał: „Ceny powinny być ustalane przez PKC bez stosowania dopłat państwa do poszczególnych grup towarów. Należy zlikwidować bałagan cenowy w detalu i rozliczeniach między przedsiębiorstwami. Podnoszenie cen i jednocześnie płac doprowadza tylko do wzrostu inflacji i pozwala niektórym producentom na oszukiwanie nabywców przez nieuczciwą kalkulację. Na pytanie o konsultację, autor odpowiedział: „Nie powinna istnieć konsultacja; ceny powinny być ustalane na podstawie zdrowej kalkulacji”.

Głosując przeciwko wszystkim trzem wariantom wypełniająca ankietę osoba napisała: „Podwyżki cen należy wprowadzać systematycznie przez cały rok, ale nie w takim stopniu i nie naraz. Uważam, że obecnie

Ceny i mieszkania w centrum uwagi OPZZ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ustosunkowując się do pytań o podwyżkę cen Alfred Miodowicz stwierdził na wstępie, że kwestia cen oraz sprawiedliwość społeczna jest dla ruchu związkowego w chwili obecnej rzeczą najważniejszą, priorytetową. Jesteśmy przeciwni — stwierdził z naciskiem — pogarszaniu się poziomu życia ludzi pracy. Ministerstwo zajmujące się polityką cen nie panuje nad sytuacją, a skutki nierozważnych decyzji mogą być bardzo dotkliwe i to głównie dla klasy robotniczej oraz emerytów i rencistów. Dlatego też nie wyrażiliśmy zgody na zaledwie miesięczny termin konsultacji. Do 20 lutego zbierać będziemy opinie od związkowców, zaraz też potem ustalimy kierunek naszych działań, z którym zapoznamy rząd na spotkaniu z nim 28 lutego. Oczekiwana podwyżka cen musi być przeprowadzona, prawdę powiedziawszy, już po raz ostatni. Nie może ona przynieść jakichś cudownych rozwiązań. Przecież wzrost cen nie spowoduje np. takiej sytuacji, że w jej rezultacie przybędzie nam dodatkowo choćby żelazko na półkach sklepowych. Koszty utrzymania będą bowiem wyższe od kosztów pod-

wyżek. Poprawę sytuacji przynieść może jedynie tylko i wyłącznie wydajniejsza praca, nade wszystko zaś lepsza jej organizacja oraz co jest potwornie zaniedbane — rozwój myśli technologicznej.

Na spotkaniu z budowlanymi Alfred Miodowicz podkreślił, że problemy mieszkaniowe są także nagłą sprawą dla związków zawodowych. — Liczba oddawanych mieszkań — powiedział — nie nadąża za wciąż wzrastającymi potrzebami w tej materii. Mieszkań dla ludzi bowiem brakuje i będzie to gwałtownie narastało się z roku na rok. Dlatego też wkrótce ma powstać mieszany zespół ds. budownictwa mieszkaniowego, złożony z przedstawicieli OPZZ oraz członków rządu. Ale póki co — niezwłocznie trzeba zmienić system budownictwa w naszym kraju, przede wszystkim zaś zrezygnować z technologii wielkiej płyty, która narobiła więcej krzywdy niż pożytku i przepraszać się z cegłą. Połowę mieszkań powinno budować państwo i powinno to być budownictwo lekkie, małe, niewysokie budownictwo rotacyjne, wznoszone w szybkim terminie. Należy zrezygnować z adaptowania strychów lub oferowania

młodym ludziom domków jednorodzinnych, kosztujących w stanie surowym 3,5 mln złotych. Przecież to absurd! Za trzy lata nierozwiązany problem budownictwa mieszkaniowego może nas dosłownie udusić, jeżeli go się teraz, szybko nie rozwiąże!

Oklaskami „budostawowcy” przyjęli ponadto stwierdzenie Alfreda Miodowicza, że już niebawem na skutek interwencji OPZZ Naczelna Izba Kontroli ma przeprowadzić kontrolę funkcjonowania spółdzielczości mieszkaniowej i zasadności wielkiego wzrostu czynszów mieszkaniowych.

W godzinach wieczornych odbyło się spotkanie przewodniczącego OPZZ ALFREDA MIODOWICZA z I sekretarzem KK PZPR JOZEFEM GAJEWICZEM. W trakcie rozmowy omówione zostały problemy społeczno-gospodarcze rozwoju województwa krakowskiego oraz ochrony środowiska naturalnego w krakowskiej aglomeracji. Alfred Miodowicz poinformował ponadto I sekretarza KK PZPR o aktualnej sytuacji w ruchu związkowym w kraju.

(DOM)

TRWAJĄ KONSULTACJE PODWYŻEK CEN ŻYWNOŚCI

Zapowiedź podwyżek cen podstawowych artykułów żywnościowych — zarówno komunikat w tej sprawie, jak i opublikowanie w prasie wariantów — wywołał dyskusję w całym kraju. Prowadzenie konsultacji zlecono terenowym organom administracji państwowej, opinie swych członków zbierają także organizacje związkowe. Wszystko po to, by wybrać jeden z wariantów: od stosunkowo najniższej podwyżki przy utrzymaniu reglamentacji do odchodzenia od rozdzielnictwa przy równoczesnym wyższym wzroście cen.

Podwyżki cen nikt z zadowoleniem nie przyjmuje, ale wywołuje ona najwięcej emocji w środowiskach najbardziej potrzebujących, gdzie każdą złotówkę ogląda się dwa razy, zanim się ją wyda. Wśród hutniczych załóg (głównie w rodzinach wielodzietnych), a także i środowisku byłych pracowników kombinatu ludzie zaczęli liczyć zwiększone wydatki z niepokojem. Nie przekonują ich wyjaśnienia dotyczące podwyżek rent i emerytur, rekompensat. Nasi reporterzy przedstawiają ich opinie:

należy podnieść ceny żywności, ale minimalnie. W połowie roku można to będzie zrobić drugi raz w zależności od stanu gospodarki narodowej. Uważam, że konsultacje nie nie dają, ceny będą takie, jakie ustali rząd”.

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

Wia hutnicy?

„Nie popieram żadnego z zaproponowanych wariantów podwyżek. Sugeruję: nie dopłacać do niczego, znieść kartki pozostawiając tylko na mięso. Wycenić pracę robotnika w porównaniu np. do ceny 100 kg pszenicy, jak robotnika w innych krajach. Konsultacje powinny odbywać się według ankiety anonimowej całych organizacji społeczno-politycznych”.

„Uważam, że stać nas na odstąpienie od reglamentacji towarów i na odejście od systemu kartkowego, tylko należy podejść do tematu rzeczowego ustawienia rolnictwa na odpowiedniej płaszczyźnie, a nie udawać, że coś tam się robi. Ustawić ceny opłacalne bez żadnych zysków i bez dopłat. Stworzyć dochody ludności takie, aby ją było stać na życie, a więc płacić uczciwie za wykonywaną pracę, a nie rozdawać i nie trwonić wypracowanych środków. Uważam za bezcelowe prowadzenie konsultacji, ma to znamiona przetargu ile się uda utargować. Kto w końcu za to zapłaci?”

„Jeśli podstawą do rekompensaty podwyżek cen jest zarobek pracownika, to jest to po prostu nieuczciwe. Może wchodzić w rachubę jedynie dochód na członka rodziny zarówno u pracujących, jak i u emerytów. Najwyższy czas ustalić ceny realne, skończyć z dopłatami przez państwo (a właściwie przez ludzi pracy) dając pracującym i emerytom właściwe rekompensaty. To jest jedyna droga do zlikwidowania armii nierobów, niebieskich płaszków i paserów”. Autor na końcu swego wywodu dodaje „Przy tak postawionej sprawie i ustaleniu prawidłowych rekompensat — konsultacja jest w ogóle niepotrzebna.”

„Żaden wariant nie jest do przyjęcia, za wysokie są podwyżki w stosunku do naszych poborów. Droga do przezwyciężenia inflacji winna być lepsza organizacja pracy, gospodarność, oszczędność surowców, większy wysiłek ludzi pracy. System płac powinien być taki, aby wiadomo było, ile na danym stanowisku pracy przysługuje pieniędzy przy uczciwej pracy. Jeżeli będzie dobra gospodarka, nie powinno być żadnych konsultacji ani nad systemem płac, ani nad podwyżką cen, ani nad obniżką”.

Ile wypowiedzi, tyle rozmaitych opinii — wiele z nich trafnych, świadczących o rozeznanii w dziedzinie gospodarki. Wiele jednak naiwnych, opartych zapewne na hasłach bez pokrycia lub na... pobożnych życzeniach. Ot, konglomerat ludzkich postaw oraz opinii. Jedno jest charakterystyczne: nikt z zasadzie nie popiera zaproponowanych wariantów podwyżek. Jakoś nie trafiają one do przekonania. Może więc lepiej szukać innej drogi?

JERZY DANEK

Emeryci i renciści niezależnie od wysokości pobieranych świadczeń są przeciwni każdemu wariantowi podwyżek, jeżeli nie będzie on w pełni zrekompensowany podwyżkami rent i emerytur. Pod słowem „w pełni” rozumiemy nie tylko podwyżki artykułów kartkowych, ale i podwyżkę pozostałych artykułów żywnościowych, ponadto energii, gazu, opału i czynszów za mieszkania. Emeryci skłonni są jedynie pokryć z własnych emerytur podwyżkę artykułów przemysłowych, wynikłą z przewidywanych w Narodowym Planie Gospodarczym podwyżek cen zaopatrzeniowych.

„Murzyni”, którzy zrobili swoje

Powyższe stanowisko motywujemy następująco: w ciągu lat 1982—1984 nastąpił niekontrolowany wzrost cen i płac, który doprowadził do powstania nowego „starego” portfela dla wszystkich rent i emerytur, obliczonych na podstawie zarobków sprzed 1982 roku. Przeprowadzona rewaloryzacja świadczeń dotyczyła jedynie wyrównania krzywd i niesprawiedliwości, jakie powstały w poprzednich okresach, a podwyżki, jakie nastąpiły z tego tytułu, w żadnym wypadku nie mogą być porównywane z podwyżkami płac ludzi pracy w latach 1982—1984.

Aby zostało dotrzymane przyrzeczenie tow. Jaruzelskiego, iż nie będzie więcej starego portfela, konieczne jest: 1. Przyspieszenie bieżącej rewaloryzacji świadczeń dla wszystkich rent i emerytur o rok, tj. od 1.III.1985 roku począwszy, 2. Uchwalenie przez Sejm rewaloryzacji rent i emerytur za lata 1982—1983 z możliwym rozłożeniem tej rewaloryzacji na parę kolejnych lat tak, jak to było przy poprzedniej rewaloryzacji.

Poczucie wielkiej niesprawiedliwości społecznej pogłębia jeszcze i to, iż wszelkie oficjalne wypowiedzi zupełnie pomijają milczeniem sprawę nowego „starego” portfela oraz rewaloryzacji za lata 1982—1984, jak gdyby taki problem w ogóle nie istniał. Ogłoszona ostatnio w gazetach podwyżka najniższych świadczeń, która łagodzi jedynie sytuację, w żadnym jednak wypadku nie zniósł różnic między emerytami przechodzącymi na emeryturę a emerytami i rencistami, których emerytury obliczone są z zarobków sprzed 1982 roku. Ponadto paradoksalnie wydaje się to, iż im wyższe zajmował ktoś stanowisko, im większy był wkład jego pracy dla dobra PRL, tym więcej traci, ponieważ renty i emerytury znacznie się zdewaluowały”.

W Nowej Hucie, nie licząc członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Związku Inwalidów Wojennych, wciągniętych w kartoteki PZERiI, jest nieco ponad 16 tysięcy osób, dru-

gie tyle to niezrzeszeni. W gronie tych 16 tysięcy około 11 tysięcy pobiera rentę i emeryturę wynoszącą zaledwie 5—7 tysięcy złotych i prawdę powiedziawszy żyje na pograniczu ubóstwa materialnego. Spotkanie w siedzibie Koła Terenowego nr 22 z aktywistami związku uświadamia tylko katastrofalny częstokroć obraz tego zjawiska. — Podam panu tylko jeden przykład — mówi sekretarz Zarządu Oddziału Dzielnice w Nowej Hucie JANINA DZIECHCIOWSKA — choć można by znaleźć ich dużo więcej, na przykład mieszka na os. Willowym w trzypokojowym mieszkaniu rodzina Chyżewskich. Gospodyni domu, pani Leokadia, otrzymuje rentę w wysokości 4050 złotych, jej mąż, Czesław, chory na astmę, 6070 złotych. Oboje pracowali kiedyś zawodowo i to przez długie lata, i oboje są teraz chorzy. Na ich utrzymaniu pozostaje dwóch synów. 28-letni Józef, otrzymujący taką samą rentę, co i matka, oraz 33-letni Władysław, pobierający pięciotysięczną rentę. Obydwaj są chorzy i nie rokują nadziei na wyzdrowienie. Policzymy więc, ile w sumie ta czteroosobowa, schorowana rodzina, na pieniądze w skali miesiąca? Wychodzi z tego 19170 złotych, co daje średnio na głowę kwotę... 4792 złotych. Trudno zatem wyobrazić sobie, jak też oni żyją. A jak żyć będą oni w przyszłości, kiedy nastąpią podwyżki? Nie umiem, zresztą nie chcę sobie tego wyobrazić!”

Przysłuchując się tej wypowiedzi 56-letnia SABINA BROMBLIK z os. Stalowego opowiada o swojej sytuacji materialnej: Od 1982 roku mam II grupę renty i otrzymuję 5 tysięcy złotych miesięcznie. Mieszkam z synem, synową i dwójkiem wnucząt, ale zajmuję osobny pokój, i utrzymuję się na własny rachunek. Jestem wdową i mam przepracowanych 30 lat, a przez 16 lat zatrudniona byłam m. in. jako magazynierka w Wytwórni Sprzętu Energoelektrycznego, mieszczącej się w Nowej Hucie, na os. Teatralnym. Ale tenże zakład pracy po moim odejściu na rentę ani razu nie zainteresował się tym, jak mi się będzie, w niczym też mi nigdy nie pomógł. Myślałam, aby znaleźć sobie

jakąś dodatkową pracę, która by mi pomogła finansowo. Ale, niestety, lekarze zabronili mi kategorycznie podejmowania jakiejkolwiek pracy. Na przeszkodzie stanęła mi katarakta; w ubiegłym roku podałam się już dwóm operacjom, w tym zaś czeka mnie kolejna, na drugie oko. Za mieszkanie płacę teraz około 500 złotych, światło i gaz kosztują mnie 300 złotych i zostaje mi tych pieniędzy, że wstyd mówić...

W moim przypadku mam dostać podwyżkę w wysokości 1600 złotych. Przecież to są śmieszne pieniądze. Nie wiem, naprawdę nie wiem, jak będę żyła po wprowadzeniu podwyżek!”

W wypowiedziach innych rencistów i emerytów, osób starszych wiekiem, schorowanych i zniedołężniałych, jakże często osamotnionych lub choćby opuszczonych przez wykształcone dzieci, dominował nastrój rozgoryczenia. Zapowiadane podwyżki cen, a wraz z nimi rekompensaty finansowe, napawają ich przerażeniem. — Odczuwamy — dławiącym głosem opowiada b. pracownik HiL i Bipronaftu — że my, to znaczy emeryci i renciści, jesteśmy dla reszty społeczeństwa po prostu przykrym, uciążliwym balastem...

Gorkie to słowa, lecz jakże wymowne. Któż bowiem jest w stanie ująć się za tą coraz bardziej powiększającą się grupą społeczną, której standard życiowy z roku na rok obniża się, i którą to grupę podwyżki cen, zarówno te z przeszłości, jak i te planowane — najbardziej dotykały i dotykają będą? A przecież ci ludzie najlepsze lata swojego życia poświęcili Polsce Ludowej, poświęcając jej swoją młodość i wszystkie swoje umiejętności. Teraz zaś w dobie kryzysu gospodarczego za swoją wieloletnią pracę przyszło im zbierać najcięższe cięgi ekonomiczne i dożywać starości nierzadko w warunkach ubliżających godności ludzkiej.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Przed tygodniem zamieściliśmy rozmowę z Cezarym Kolberskim, sekretarzem komisji organizacyjnej ZK ZSMP. Było to tuż przed rozpoczęciem IV Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej tej organizacji. Oto, co powiedział o celach tej konferencji:

„Pierwszy to podsumowanie stosunkowo długiej, bo trwającej od kwietnia 1981 roku kadencji. Z perspektywy minionych lat chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie: jak związek wybrnął z kryzysu, jaki przeżywał w tamtych latach, jak próbował odzyskać zaufanie młodzieży, czy mu się to udało? Z czym pojedziemy na IV Zjazd ZSMP? Drugim tematem dyskusji będzie program nowej, trzyletniej kadencji, podsumowującej to co wypracowano na konferencji organizacji dzielnicowych, gminnych i wiejsko-gminnych”.

A jak było na sali obrad? Jak przebiegała IV Krakowska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP, która na miejsce spotkania delegatów wybrała salę teatralną Huty im. Lenina. Konferencja odbyła się w czwartek, 24 stycznia. Na sali obrad obecni byli przedstawiciele najwyższych władz politycznych i administracyjnych Krakowa. Przybyli między innymi: I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz, członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Fabrycznego HiL Kazimierz Miniur, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub, prezydent Krakowa Tadeusz Salwa, prezes ZSL Stanisław Mazur, wiceprzewodniczący KK SD Andrzej Panikiewicz, przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Szmajdziński,

członek Prezydium KR PRON Bogdan Kowalczyk, przedstawiciel Konsulatu Generalnego ZSRR, uczelni krakowskich, dyrekcji kombinatu i organizacji młodzieżowych. Przybyła

Odczuwaliśmy w minionym okresie poważne braki aktywów. Złożył się na to spłot wielu czynników. Niewątpliwie luka pokoleniowa wśród członków organizacji ciąży do dzisiaj na kondycji krakowskiej organizacji ZSMP. Gdyby próbować obecnie ocenić kondycję całej krakowskiej organizacji, to stan wszystkich ogniw należałoby określić jako różnicowany... Ostatnia kampania spr-

społecznej działalności, apatii i zubożenia, bowiem jak w żadnym innym okresie w historii naszego państwa prawda o tym, że nasza przyszłość zależy od nas samych — nabiera szczególnej wymowy. Dlatego też rozwijać będziemy wszelkie formy działalności służące bardziej aktywnemu udziałowi członków naszej organizacji w życiu społecznym i politycznym naszego miasta i regionu

PO IV. KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ ZSMP

Kształtowanie ideowych postaw

również delegacja młodzieży NRD.

Pierwszy głos należał do Krzysztofa Matzki, przewodniczącego ustępującej kadencji. W swoim wystąpieniu próbował podsumować blisko czteroletni okres pomiędzy konferencjami. Powiedział między innymi: — Mijająca kadencja władz wojewódzkich ZSMP należała do bardzo trudnych i obfitujących w wydarzenia o dużej doniosłości politycznej i społecznej. Z jednej strony bowiem, po kryzysie sierpniowym pozycja związku w systemie politycznym została poważnie osłabiona, z drugiej zaś strony ZSMP jako główna organizacja młodzieżowa systemu zarządzania lat siedemdziesiątych, nie doceniając rodzających się potrzeb i aspiracji młodzieży, utraciła w wielu kręgach polskiej młodzieży autorytet i zaufanie...

wodzawczo-wyborcza w partii pozwoliła ZSMP na wprowadzenie do władz PZPR wielu młodych ludzi, będących działaczami ZSMP i członkami partii...”

Przemawiał również I sekretarz Komitetu Krakowskiego partii Józef Gajewicz. Odpowiadał na pytania zadawane mu przez młodzieżowców. Wyjaśniał najważniejsze problemy polityczne i gospodarcze naszego regionu. Zyczył pomyślnych obrad przed zbliżającym się IV Zjazdem ZSMP.

IV Krakowska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP przyjęła uchwałę programową. Czytamy w niej między innymi: „Za szczególnie ważne zadanie uznajemy kształtowanie bezkompromisowych postaw wobec zła, przewyższanie niewiary w sens jakiegokolwiek

w rozwiązywaniu podstawowych problemów gospodarczych i społecznych. Możliwość takiego działania upatrujemy w naszej aktywnej obecności w ogniwach i instancjach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, związków zawodowych, w organach samorządu zawodowego i terytorialnego, w Radach Narodowych wszystkich szczebli.

Tak rozumianą aktywność członków ZSMP traktujemy jako podstawowy element politycznej edukacji młodego pokolenia i niezbędny warunek przygotowania do przyjęcia w przyszłości odpowiedzialności za losy kraju”.

Nie zapomniano w trakcie konferencji podkreślić, że krakowska organizacja odegrała i odgrywa nadal dość znaczną rolę nie tylko w skali regionu ale i w Polsce. Nie można

GŁOS MŁODYCH

zapomnieć, że z inicjatywy krakowskiej ZSMP powołano do życia komitety do spraw młodzieży, działające przy centralnych, wojewódzkich i gminnych organach administracji państwowej. W Krakowie opracowano wiele propozycji do przygotowywanej ustawy o młodzieży. Udało się w Krakowie i okolicach sfinalizować budownictwo patronackie. Patronat działa teraz na nieco innych zasadach niż dawniej. Długo można by wymienić wszystko to, czym może się pochwalić krakowska organizacja ZSMP. Jej najprężniejszym ogniwem jest organizacja w kombinacie, która liczy ponad 6 tysięcy członków, a więc więcej niż połowa członków w Śródmieściu.

Podczas konferencji wręczono odznaczenia państwowe i regionalne. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Leszka Koszczyńskiego, Mieczysława Haberka i Stanisława Miłkę. Ponadto wręczono Brązowe Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia Polski Ludowej, Złote, Srebrne i Brązowe Odznaczenia im. J. Krasickiego oraz Odznaki „Za zasługi dla ZSMP”.

Przewodniczącym Zarządu Krakowskiego ZSMP ponownie wybrano Krzysztofa Matzkę. (J.K.)

PROponujemy

KINA

SWIT: godz. 15.30, 17.45, 20.00 „Klasztor Shaolin” prod. Hong-kong-chińskiej od 15 lat.

SWIT: mała sala godz. 15.00, 17.00, 19.00 „Klasztor Shaolin”.

SWIATOWID: godz. 15.15 „Superpotwór” prod. japońskiej, bo, godz. 17.00 „Na granicy” prod. USA, od 18 lat, godz. 19.15 „Ghandi” prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS: godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Śpiewy po rosie” prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

1 i 2 lutego br. godz. 18.00 „Betelem polskie”, 3 lutego godz. 11.00 i 18.00 „Betelem polskie”, 4 lutego teatr nieczynny, od 5 do 8 lutego godz. 18.00 „Czas Nasturcji”.

Warto ich zobaczyć i posłuchać

WYSTĘPY SOŚNICKIEJ I WODECKIEGO. Związek wykupił bilety na występy Zdzisławy Sośnickiej, Zbigniewa Wodeckiego i zespołu „Konflikt”. Bilety zostaną rozprowadzone po wydziałach; związkowcy mogą uzyskać 50 proc. dopłatę.

Orbis zaprasza

P.P. Orbis Oddział w Nowej Hucie już od 31 stycznia br. oferuje do sprzedaży atrakcyjne wycieczki promem do Danii i Szwecji od 24 do 28 kwietnia br. — trasa: Swinoujście, Ystad, Malmö, Lunt, Helsingborg, Kopenhaga — Swinoujście. Od 4 do 7 marca br. trasa: Swinoujście — Ystad z wycieczką do Malmö. Sprzedaż już rozpoczęta.

„Hutnik”

proponuje pracę

KS Hutnik zatrudni pracownika do prac porządkowych. Informacje codziennie w sekretariacie klubu (ul. Ptaszyckiego 8) oraz telefonicznie pod numerem 44-35-12.

PIĄTEK 1 lutego

PROGRAM I

- 9.00 Teleferie Najmłodszych i film prod. ZSRR „Bajka opowiedziana nocą”
- 10.50 Dziennik TV
- 11.00 Film „Dialog” (I) — dramat polityczny prod. ZSRR
- 12.10 Przedszkole domowe
- 13.30 TTR — Wskazówki metodyczne i matematyka, sem. II
- 15.55 NURT — Muzea literackie w nauczaniu języka polskiego
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV
- 16.30 Teatr dla dzieci: „Szewczyk dratewka”
- 17.20 Dziennik TV
- 17.30 Myśl i słowa — magazyn literacki
- 18.00 Warszawski panteon — film dokumentalny
- 18.25 Weszliśmy na piastowskie szlaki — program dokum.
- 18.50 Proponujemy, zapraszamy
- 19.00 Dobranoc: Sąsiedzi
- 19.10 Tele-gol
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 Film „Dialog” (I) — dramat polityczny prod. ZSRR
- 21.45 Dziennik TV
- 22.10 Bez próby: Trójdzięk — turniej orkiestr RTV
- 23.10 Studio sport: Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim
- 23.40 Dziennik TV

PROGRAM II

- 17.00 Program dnia
- 17.05 Szach-mat — telewizyjny klub szachowy
- 17.30 Oferty nauki polskiej: Proszę trochę ciszej
- 18.00 Spróbuj sam: program dla majsterkowiczów
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Piosenki dla dzieci
- 19.20 Przeboje „Dwójki”
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata: Muzeum Rosyjskie w Leningradzie, odc. pt. „Radziecka rzeźba”
- 20.30 „Zmija” — monodram wg opowiadania Aleksandra Tolstoja w wyk. Doroty Stalińskiej
- 21.15 Dziennik TV — wydarzenia i telefon „Dwójki”
- 21.30 Przyjaźń nutami pisana — quiz muzyczny
- 22.00 „Laleczka” (I) — film fab. prod. USA
- 23.15 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 2 lutego

PROGRAM I

- 6.00 TTR — Wskazówki metodyczne i matematyka — sem. II
- 7.00 TTR — Wskazówki metodyczne i mechanizacja roln. — sem. IV

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film prod. hiszpańskiej „Don Kichot z Manczy”
- 10.30 Dziennik TV
- 10.40 Historia dramatu polskiego — Sławomir Mrożek: „Indyk”
- 12.05 Interart-84
- 12.35 Kroniki lat pierwszych
- 13.15 Poradnik rolniczy
- 13.50 Świat z bliska
- 14.25 Azymut — wojskowy program publicystyczny
- 14.55 Program dnia
- 15.00 Dziennik TV
- 15.10 Telewizyjna lista przebojów
- 15.30 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
- 16.00 Film prod. polskiej „Lalka”, odc. 5
- 17.20 Studio sport: Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim
- 16.10 Losowanie Dużego Lotka
- 18.20 Pegaz

Weekend z TV

- 19.00 Dobranoc: Olimpiada Bolka i Lolka
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Zawód: syn” — film obyczajowy prod. włoskiej
- 21.35 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.05 Dziennik TV — wiadomości
- 22.10 Wiadomości sportowe
- 22.45 Agencja Poltel przedstawia: Rewia Brazylijska
- 23.30 Kino nocne: „Przyjęta” — film sensacyjny prod. USA

PROGRAM II

- 9.30 do 11.00 NURT — powtórzenia
- 11.00 Dziennik TV
- 12.00 Telewizyjny informator kulturalny
- 12.15 Trzy kwadransy ze sportem
- 13.00 Czas dla pasjonatów
- 13.50 Dla dzieci: Podróże na taśmie filmowej
- 14.30 Ze sztuką na ty — Dwójkowe spotkania z twórcami
- 16.00 Wideoetka
- 16.30 Kiedy cię okradną (1)
- 16.55 Spektrum — magazyn nauki i techniki
- 17.25 Kiedy cię okradną (2)
- 17.40 „Rodowód człowieka” (3) — film popularno-naukowy prod. angielskiej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Gorąca linia — ekspres reporterów
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Bis na bis i nie tylko — powtórki najciekawszych programów
- 21.15 Studio sport
- 21.30 Wybrańcy Melpomeny: Nina Andrycz
- 22.20 „Dziennik TV — wiadomości
- 22.25 „Pustelnia parmeńska” (I) — film prod. RFN
- 23.25 Śpiewa Gayga

NIEDZIELA 3 lutego

PROGRAM I

- 6.00 TTR — Wskazówki metodyczne i mechanizacja rolnictwa — sem. IV
- 7.00 W naszej rodzinie
- 7.45 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film rumuński „Fram”
- 10.30 Dziennik TV
- 10.35 „Przygody roślin” odc. 13 — film przyrodniczy prod. francuskiej
- 11.00 „Decydujący front” odc. pt. „Wojna w Arktyce” — film dok. prod. ZSRR
- 11.50 Estrada folkloru
- 12.05 Siedem anten
- 13.05 Kraj za miastem
- 13.30 V Ogólnopolski Konkurs tańca i choreografii
- 14.10 Telewizyjny festiwal widowisk lalkowych — Kornel Makuszyński: „Koziołek Matołek”
- 15.00 Program dnia
- 15.15 Tam, gdzie rośnie wanilia (5)
- 16.00 „Orient Express” odc. 5 — film prod. francus.
- 17.00 Studio sport
- 17.50 Kulisy wielkiej polityki: Indira Gandhi
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: „D'Artagnan i trzech muszkieterów”
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Shogun” (6) — film przygodowy prod. amerykańsko-japońskiej
- 20.45 Jalta — tworzenie historii
- 21.50 Sportowa niedziela
- 22.20 Dziennik TV
- 22.25 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

PROGRAM II

- 9.35 Film „Orient Express” odc. 6 — film prod. francuskiej — wersja dla niesłyszących
- 10.30 Muzycy w mundurach — wojskowy program public.
- 11.00 Dziennik TV
- 11.10 Gimnastyka przy muzyce
- 11.20 Blżej natury
- 11.40 Śpiewa Jolanta Arnał
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Niedziela w Kazimierzu Wielkiej
- 13.00 Kalejdoskop filmowy — „Kino Oko”
- 14.00 Studio sport
- 14.25 Gdybym był...
- 15.15 Kino rodzinne
- 16.00 Jutro poniedziałek — magazyn spraw rodzinnych
- 16.30 Koncert Billyego Joela
- 17.30 „Człowiek z Suez” (6) — film fab. prod. franc.
- 18.25 Wywiadowcy z Tokio — film dokumentalny
- 19.00 Moja muzyka: Andrzej Jasiński
- 19.30 Dziennik TV — dla niesłyszących
- 20.00 Studio sport
- 20.30 Wybrańcy: Alina Janowska
- 21.30 Dziennik TV — wiadomości
- 22.00 „Baga rodu Palisserów” (I) — film prod. angielskiej
- 22.20 Galeria „Dwójki”: Jadwiga Lesiecka



SPECJALNIE DLA „GŁOSU NOWEJ HUTY”

Z meldunku do Sztabu Generalnego Wehrmachtu: „Rosjanie użyli baterii o niebywalej sile ognia i nietypowo działających pociskach burząco-zapalających. Wojska ostrzelane przez Rosjan mówią, że był to „ogniowy nalot podobny do huraganu”.

Tak po raz pierwszy zapoznaliśmy się wojska faszystowskie z nową radziecką bronią — „katiuszami”. Pod koniec II wojny światowej na różnych frontach było około półtora tysiąca baterii artylerii odrzutowej. W ciągu całej wojny „katusze” były bronią unikatową, jakiej pod względem mocy i efektywności ognia nie mieli hitlerowcy.

Stopień uzbrojenia i technicznego wyposażenia Armii Czerwonej stale wzrastał w czasie II wojny światowej. Było to możliwe dzięki przedstawieniu prawie całego przemysłu na produkcję dla potrzeb armii.

LOTNICTWO

— Średnio rocznie w czasie wojny przemysł radziecki produkował 27 007 samolotów bojowych. Przemysł III Rzeszy — 19 725. Walka o liczebną i jakościową przewagę w powietrzu toczyła się przez całą wojnę. Po początkowym zaskoczeniu radzieckie lotnictwo powoli odzyskiwało panowanie na niebie. Miesięczna produkcja samolotów w ZSRR w drugiej połowie 1941 roku wynosiła 1630 maszyn, w 1942 roku — 2120, w 1943 roku — 2907, w 1944 roku — 3355 i w 1945 roku — 2208.

Wraz ze wzrostem liczby samolotów następowała modernizacja radzieckiej techniki. W okresie wojny wprowadzono 25 nowych typów samolotów (wliczając do tego modyfikacje) i 23 typy silników samolotowych. Do uzbrojenia armii weszły myśliwce „Jak-3”, „Jak-9”, „La-5” i „La-7”, szturmowce „Il-2” i „Il-10”, bombowce „Pe-2” i „Tu-2”.



Spotkanie w Uralskich Zakładach Budowy Czołgów. W tle — czołg „T-34”. Fot. APN

FENOMENALNA PAMIĘĆ STUDENTA SAMWIEŁA GARIBJANA

Od 350 do 500 słów, usłyszanych po kolei, jest w stanie zapamiętać i powtórzyć — od przodu lub od tyłu — student wydziału prawa Uniwersytetu Rostowskiego — SAMWIEŁ GARIBJAN.

W jego pamięci bezbłędnie zakodowane są wszystkie numery telefonów i adresy potrzebnych mu instytucji i osób. — Jeśli ktoś podkłada mi sto, nie związanych ze sobą słów — powiedział GARIBJAN — to nawet po sześciu miesiącach mogę je powtórzyć w takiej samej kolejności. Po roku, może mi gdzieś „ulecieć”, powiedzmy, co piąte słowo.

Oczywiście, w pierwszej kolejności, Samwieł wykorzystuje swoje niezwykle zdolności w nauce i ma zamiar „zaprogramować” w swoim bloku pamięci cały Kodeks Karny...

Według specjalistów bardzo dobrze rozwija się pamięć wzrokowa i słuchowa u 1—3 proc. ludzi. Ludzie z normalną pamięcią są w stanie — i to nie zawsze — po 4—5-krotnym powtórzeniu zapamiętać i powtórzyć 10—15 słów. Dopiero teraz widać, o ile przekracza średnią normę pamięć Garibjana.

SZTUCZNE DIAMENTY

Rodzina supertwardych materiałów, produkowanych przez uczonych z Instytutu

Fizyki Wysokich Ciśnień AN ZSRR, zwiększyła się o duże polikrystaliczne diamenty, syntetyzowane na podstawie grafitu i azotku boru. Największym z nich jest diament o średnicy 25 i wysokości 17 milimetrów. Aby otrzymać tak wielki diament w prasie, zbudowanej specjalnie do tego celu, należało wykonać nacisk

na surowiec o ciężarze 50 tysięcy ton na centymetr kwadratowy.

Ponad dwadzieścia lat temu w Instytucie narodzili się pierwsze radzieckie diamenty. Były to polikrystaliczne diamenty „ballas”, „korbonado” i inne. Następnie analogiczne polikrystały otrzymano w USA i innych krajach.

Proces syntezy nowych sztucznych diamentów trwa kilka sekund. Polikrystaliczne diamenty, produkowane w

Związku Radzieckim, służą w różnych dziedzinach przemysłu 1,5—2 razy dłużej niż naturalne — podkreślają specjaliści.

Sztuczne diamenty produkowane w Instytucie znajdują zastosowanie właściwie przy każdych operacjach technologicznych. Szeroko wykorzystywane są w zakładach produkujących drut. Na podstawie sztucznych diamentów budowane są koronki wiertnicze pozwalające na stałe wiercenie.

W obecnym czasie w Instytucie opracowano nową technologię otrzymywania diamentów o dużych rozmiarach oraz pras drugiego pokolenia.

Za wyprodukowanie sztucznych diamentów, które nie ustępują, a czasem nawet przewyższają diamenty naturalne, radzieccy uczeni otrzymali na-



II Wojna Światowa. W jednym z zakładów produkujących szturmowce „IL-2”. Fot. APN

stosowano sztapowanie i obróbkę termiczną. Nawet tak skomplikowaną część czołgu, jaką była wieżyczka wykonano przy pomocy sztapowania —

gu „T-34”, który o wiele przewyższał maszyny niemieckie — zwrotnością, szybkością, opancerzeniem i uzbrojeniem.

GENERAL BLUMENTRIT: „Broni przeciwpancerna, która była wtedy na wyposażeniu naszej piechoty, okazała się bezsilna w stosunku do czołgów „T-34”.

ARTYLERIA

— Średnio w ciągu roku przemysł radziecki produkował 133 900 dział i moździerzy. Przemysł Niemiec — 42 500. Jest sprawą znaczącą, że trzy czwarte nowych rodzajów systemów artyleryjskich, będących na wyposażeniu Armii Czerwonej, przemysł opanował dopiero w latach wojny. Zbudowano nowe automatyczne armaty, które pięciokrotnie przewyższały swą mocą ognia produkowane do czasu wybuchu wojny.

Z każdym dniem rosła siła ognia artyleryjskiego. Jeśli w radzieckich operacjach ofensywnych 1941—1942 roku na jeden kilometr walk przypadało 70—80 sztuk artylerii, to w 1943 roku było ich już 130—200, a w 1945 roku aż 250—300. W jednym z meldunków niemieckiego zwiadu wojkowego po radzieckich operacjach ofensywnych w 1943 roku napisano: „Już wielokrotnie w czasie walk na Froncie Wschodnim przekonaliśmy się o wyjątkowo wysokiej jakości rosyjskiej artylerii. Rosyjska artyleria bardzo dobrze wstrzeliwuje się i prowadzi silny ogień zaporowy. Rosyjskie ataki poprzedzane są ogniem artyleryjskim prowadzonym z zadziwiającą manewrowością i dokładnością”.

czego wówczas nie robiono nigdzie na świecie.

Już w drugiej połowie 1942 roku przemysł radziecki wyprzedził w produkcji czołgów Niemców. Jedne tylko Uralskie Zakłady Budowy Czołgów wysłały na front w latach wojny 35 tysięcy maszyn „T-34”. Cały przemysł III Rzeszy w tym samym czasie wyprodukował 53 tysiące czołgów. Jeśli weźmiemy pod uwagę bojową jakość radzieckich maszyn, to najlepiej przytoczyć opinie trzech niemieckich dowódców:

GENERAL SCHNEIDER: „T-34” wzbudził sensację... Rosjanie zbudowali wyjątkowo udany i zupełnie nowy typ czołgu, zrobili ogromny skok w tej dziedzinie...”

GENERAL GUDERIAN: „Przeciwnik... dysponował nowym typem czoł-

W połowie października 1941 roku, w czasie kiedy wojska faszystowskie zbliżały się do Moskwy, Hitler oświadczył swoim współpracownikom: „22 czerwca otworzyliśmy drzwi nie wiedząc, co się za nimi znajduje”.

Odpowiedzią na to stwierdzenie Hitlera mogą być słowa generała Jodla, jakie wypowiedział na naradzie dowództwa Wehrmachtu w listopadzie 1943 roku: „Decydującym czynnikiem dla nas było przekonanie się, po naszym ataku na nieznane przestrzenie ziemi rosyjskiej, że przeciwnik dysponuje nie tylko ogromnym potencjałem ludzkim, ale i takim poziomem techniki przemysłu zbrojeniowego, że zmusiło nas to do prowadzenia wojny totalnej...”

Ciekawostki z Kraju Rad

grode Instytutu Prestiżu w Genewie.

ODKRYTO KAMIENNE MAPY GEOGRAFICZNE

Całą galerię wykutych w skałe starych map geograficznych odkryli uczeni z Kirgizji w Altaju na południu tej republiki.

Specjaliści rozszyfrowali 18 map. Jedna z ostatnich map tego swoistego atlasu przypomina mapy współczesne. Starożytny geograf naniósł na nią Bałkany i Apeniny, Tien-szan i Pamir. Z dużą dokładnością przedstawiono na niej Azję Środką. Pozwoliło to na wysunięcie przypuszczeń, że ta niezwykła kamienna księga, przerysowana została z geograficznego rękopisu „As-saur”, napisanego przez znanego astronoma, matematyka i podróżnika Starożytnego Wschodu Muhammada-ben-Musoj Chorezmi. Muhammad żył i tworzył w dziewiątym wieku i jedna z jego podróży wiodła przez ziemię Kirgizów.

STRONA A: 1. Lutek — pogromca lwów i... 2. Boogie Działka „Skiby” 3. Jak nas gonili tacy jedni 4. MPO blues
STRONA B: 1. Szalona Baśka 2. Blues bez pieniędzy 3. Jak się czujesz?

Tak wygląda cały repertuar pomieszczony na wydanej niedawno przez Wifon kasecie, poświęconej zmarłemu w 1983 roku RYSZARDOWI SKIBIŃSKIEMU. Kasetę nazywa się po prostu „Ryszard „SKIBA” Skibiński”. Z tego, co napisał Jerzy Kordowicz (tekst dołączony do kasety) należy wnioskować, że ukaże się również lada chwila płyta długogrająca.

„Ta płyta jest wspomnieniem. (...) Wydana z intencji przyjaciół Ryszarda Skibińskiego — muzyków znających go na co dzień, dzielących podobne problemy artystyczne i egzystencjonalne, stanowi cząstkowy zapis tego, co było pasją, bez czego nie potrafił się obyć, co stanowiło o istocie życia artysty”.

Na kasecie najbardziej podoba mi się „Blues bez pieniędzy”, najdłuższy utwór i chociaż skomponowany przez L. Kowalewskiego jest jakby idealnym portretem, doskonałym „zdjęciem”

Z NASŁUCHU

SKIBA

muzycznym Skibińskiego. Zresztą i w pozostałych kawałkach „Skiba” wydaje się być naprawdę niezastąpiony. Dla tych, co mają jeszcze w uszach dźwięk harmonijki Ryska, ta kasetka (płyta) jest bardzo cennym przypomnieniem jego koncertów z „Kasą Chorych”. Dla młodszych, tych, którzy nigdy „Skiby” nie słyszeli, jest przykładem, jak należy grać, a przede wszystkim „czuć” bluesa. Jerzy Kordowicz tak to ujmie:

„Miał Ryszard Skibiński szczególny dar, naturalną wiarygodność sprawiającą, że każde jego wejście na scenę nadawało muzyce sens osobistego zwolnienia, intymnej rozmowy — co publiczność natychmiast wyczuwała. Pozostanie tajemnicą, dlaczego surowość aparycji i sposób bycia pozbawiony manier czyniły z Ryszarda Skibińskiego na estradzie centralną postać. Choć dzielił koncertowy trud z innymi instrumentalistami, bez których nie istniałaby jego muzyka, na sola harmonijki „Skiby” czekało się, z niecierpliwością odliczając chóry...”

Pokochał on bowiem bluesa. Była to miłość odwzajemniona. Nie można twórczo grać tej muzyki inaczej. Bo blues czy rhythm and blues to nie tylko muzyka, to również filozofia przeżywania, rozumienia świata, przyjaciół, rodziny, postrzegania samego siebie. Harmonijka ustna jest instrumentem prymitywnym, o ograniczonej skali, tonacji, możliwości kształtowania dźwięku. Zmieniał je po kilka razy w trakcie jednego koncertu. To normalne, gdy ma się ostre, skandowane zadęcie, zabójcze dla wrażliwego instrumentu.

Ta płyta (kasetka) jest i wspomnieniem, i dowodem pamięci i holdem”.



Już niedługo, za trochę więcej niż dwa miesiące rozpocznie się w „Rotundzie” kolejny festiwal JAZZ JUNIORS. O samej imprezie z pewnością jeszcze napiszemy, teraz niech Wam wystarczy zdjęcie Marka STRYSZOWSKIEGO, członka zespołu LABORATORIUM, który będzie prawdopodobnie jednym z jurorów.

AZYL P. w Krakowie

Do naszego miasta przyjeżdża autorzy „Małej Maggie” i „Och, Lila!” — zespół AZYL P. Już pojutrze dzięki Rock Studiu Estrady Krakowskiej będzie ich można zobaczyć i usłyszeć w

hali Korony (przy ul. Pstrowskiego). Koncert 3 lutego o godz. 17 zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Nie przegapcie takiej okazji. Bilety do nabycia w FilMOTECHNICE, Estradzie przy ul. Szpitalnej 40 (pokój 8) lub ewentualnie przed koncertem.

ODPRYSKI

Zespoły KING SIZE i PROJECT wystąpią niedługo w Nowohuckim Centrum Kultury. Koncert odbędzie się w środę, 8 lutego o godz. 18. „Pogłosy” są bardzo ciekawe, w jakiej formie jest obecnie KING SIZE. Nie ukrywamy sympatii do tej kapeli.

Tonpress zapowiada, że niedługo ukaże się longplay zespołu KLAUS MITTFOCH. Na

placy znajdzie się szesnaście utworów.

Dział Artystyczny NCK planuje zorganizować spotkanie z KORĄ i Markiem JACKOWSKIMI, które miałyby się odbyć w lutym lub marcu. Z pewnością sala, w której takie spotkanie dojdzie do skutku, wypełni się do ostatniego miejsca.

JACEK KRAĆ

Od ostatniego poniedziałku trwają ferie zimowe dla młodzieży ze szkół podstawowych i średnich. Spora część najmłodszych mieszkańców Nowej Huty pozostała niestety w mieście. To, jak spędzą czas wolny od nauki, zależy w dużym stopniu od organizatorów imprez i zabaw, od pomysłowości i inwencji tych ostatnich. W ostatnim numerze „GNH” pisaliśmy, gdzie młodzież może się „wyszaleć” w tym tygodniu. Teraz kolej na tydzień przyszedł.

FERIE ZIMOWE '85

NCK ZAPRASZA

Będzie wiele bajek filmowych, konkursy plastyczne z nagrodami, spektakle teatralne dla najmłodszych, filmy fabularne, zawody saneczkowe i zimowy turniej warcabowy. Zapraszamy również pracowników: robotników i uczniów. Wszyscy młodsi miłośnicy wędrowania będą mogli uczestniczyć 5 lutego w spotkaniu Kola Młodego Wędrownika.

„KORCZAK” GWARANTUJE „wspaniałą zabawę dla wszystkich dzieci. W programie — bajki filmowe, dyskoteki dla najmłodszych, filmy fabularne, konkursy plastyczne — „Zima na wesoło” i „Plastelinowe ba-

ki”, konkurs piosenki i sprawnych rąk oraz recytatorski i literacki „Jaka to bajka”. Będą zawody saneczkowe i turniej tenisa stołowego. MDK im. J. Korczaka (os. Zgody) zapewni także, że świetlica i sala gier będą czynne codziennie od 9 do 18. Zapraszamy ponadto pracowników: plastyczną, rękodzielniczą, teatralną i baletową.

FILMY W OŚRODKU KULTURY HIL

Kino Ferii to impreza, której organizatorem jest Ośrodek Kultury Hil (przy ul. Majakowskiego). Filmy dla dzieci w wieku 7—12 lat wyświetlane są codziennie w kinie „Sfinks” o godz. 10 i 12. Będą między in-

„ARKADIA” i „MAGNOLIA” — dwie restauracje, w których mieszkańcy naszej dzielnicy i nie tylko zresztą, mogą skorzystać z karna-

walowych dancingów. Z wejściem do „Arkadii” nie ma żadnych kłopotów. Bon konsumpcyjny, ale nie uwzględniający alkoholu, w

cenie 400 złotych. — Proszę, jeżeli pan chce się zabawić, proszę do środka — uprzejmym tonem zaprasza portier.

Dolina sala, podobnie zresztą jak i górna, bez dna. Jedynie tylko przy kilku stolikach znaleźć można wolne miejsca. Sporo, na pierwszy rzut oka, par, które przyszły tutaj z autentycznym zamiarem zabawy — wolni strzelcy. Ci woła w męskim gronie rozmowę przy kieliszku wódki lub lampce wina. Lektura menu przekonuje, że zwolennicy dobrej kuchni mają w czym wybierać. I choć nie ma osławionego schaboszczaka, to jest jednak szeroki wybór zimnych zakąsek oraz ciepłych, smacznych potraw. Wzięciem cieszy się duszona wątroba wołowa i pieczarki w śmietanie oraz smakowity befszyk z pieczarkami. A wszystko to w przystępnej cenie! Mile panie

Restauracja II kategorii „Magnolia” znajduje się na os. Niepodległości. Już na kilkanaście kroków przed usłyszeć można przebój Siegiego Wondra „I just called to say, I love you” — ta piosenka wiedzie prym w tym lokalu. W szatni oraz przy sprzedaży bonów konsumpcyjnych w cenie 300 zł (bez alkoholu) dwaj starsi, kulturalni panowie. — Są to — opowiada kierownik lokalu STEFAN BATKO — kierownicy sali, którzy musieli z konieczności przekwalifikować się. Brakuje nam bowiem odpowiednich, młodych wiekiem szatniarzy oraz bieterów. Ci, którzy się zgłaszali, nie spełniają naszych oczekiwań.

Sala, mieszcząca się na pierwszym piętrze i mogąca pomieścić setkę gości, jest wypełniona

KULTURALNIE, BEZ EKSCESÓW

kelnerki, co istotne, nie pozwalają na amętne lub pełne nerwów oczekiwanie na przyniesienie potrawy.

Na parkiecie kilkanaście par wyżywa się w tańcu. — Znam dobrze ten zespół — zwierza się elegancka pani — już od kilku lat. Lubię do „Arkadii” przychodzić, bo raz — że muzyka dobrze gra, i to zawsze najnowsze przeboje, a po drugie — jest tu dobra kuchnia i miła obsługa. Przychodzę tutaj wraz z mężem, chociaż ostatnio rzadziej bywamy, bo przecież nie jest za darmo, wszystko kosztuje.

Restauracja przy placu Centralnym prowadzi dancingi codziennie z wyjątkiem środy w godzinach 17—22. Zdaniem kierownictwa lokalu zabawa na dobre rozpoczyna się około dwudziestej — dwudziestej pierwszej, a już o dwudziestej drugiej trzeba zamykać podwoje lokalu. Starano się nawet o przedłużenie godzin otwarcia do północy, ale bezskutecznie. Na przeszkodzie stanął tutejszy Komitet Osiedlowy oraz Dzielnicowy Wydział Handlu. Kierowniczką „Arkadii” od pięciu lat jest pani ALICJA STAWINSKA, pracująca w gastronomii już od 31 lat. — Tegoroczny karnawał jak na razie — opowiada — jest wyjątkowo spokojny. Ludzie w tym roku nie szaleją, bawiąc się z podziwu godnym umiarem. Co za tym idzie — nie ma ekscesów, pijackich burd. Co nas martwi — chciałobyśmy, aby została zmniejszona marża na artykuły żywnościowe, a podwyższony został narzut na alkohol. 25 procent to stanowczo za mało — cena wódki jest u nas mniejsza niż na... melinie. Stąd też pod koniec dancingu usiłują się do nas dostać niedopici faceti!

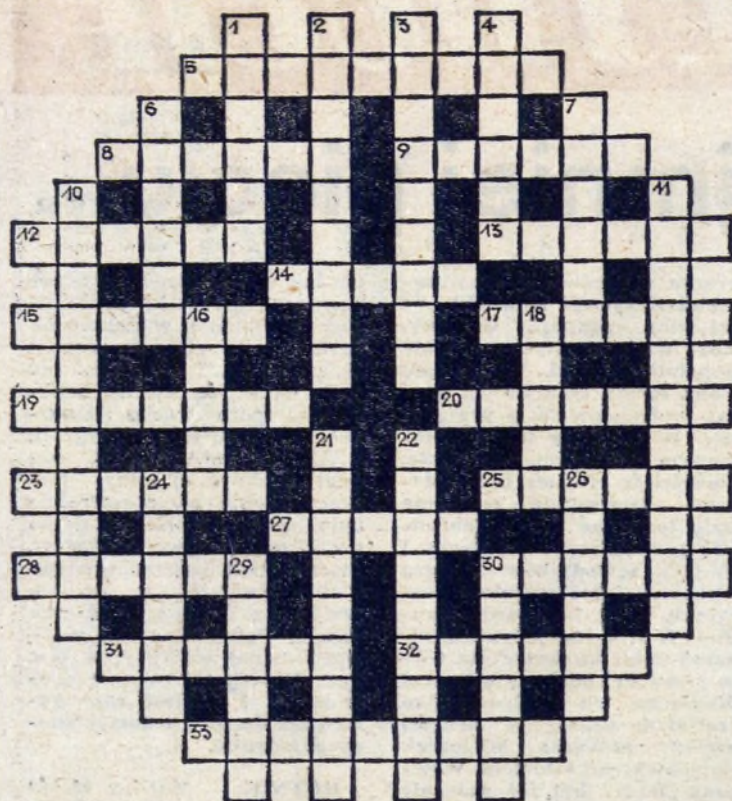
w połowie. Przeważają ludzie w młodym wieku, niewiele jest osób pod czterdziestkę. Jest kilka par, w większości jednak dominuje płeć męska. Niepisana zasada jest luźna, sportowy strój. Nie spotyka się kobiety, mającej na sobie karnawałową kreację, nie usłyszy się także i mężczyzny w wyjściowym, wieczorowym stroju. Podobnie jak i w „Arkadii”, tak tutaj można dobrze zjeść. Duży wybór potraw rybnych, gorące dania barowe, jest ponadto zając na dziko w śmietanie oraz, także w śmietanie, królik. W „Magnolii” w godzinach dancingu (codziennie oprócz poniedziałku, w godzinach 18—23), obowiązuje zakaz podawania piwa, jest natomiast duży wybór gatunkowych wódek oraz wytrwanych win.

Podobnie jak i w „Arkadii”, tak i w „Magnolii” dancing kończy tradycyjny koncert życzeń. Po jego zakończeniu nie ma kłopotów z jej uczestnikami, nie trzeba nikogo siłą wypychać za drzwi, żaden pijany mężczyzna nie zasnął przy stole.

Karnawał w pełni. Zwykle ludzie w tym okresie ciągną na bale. Tak jednak drzewiej bywało. Dziś już jest z tym dużo gorzej. Mając setki spraw na głowie w dobie kryzysu gospodarczego, trudno jest myśleć o zakupie na przykład szalowej kreacji balowej, trudno z lekkim sumieniem udać się do lokalu na karnawałową zabawę i wydać kilka tysięcy złotych. To wszystko przecież kosztuje. Dlatego też nowohuckie lokale nie grzeszą stuprocentową frekwencją, mimo dobrej muzyki, smacznej kuchni. W modzie natomiast znalazły się przyjęcia i potańcówki w małym gronie, w domowym zaciszu.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

KRZYŻÓWKA



Rozwiązanie krzyżówki nr 3/85

POZIOMO: 5. kłopot, 9. Narwik, 12. chatka, 13. aliant, 14. anna, 15. loskot, 17. prałat, 19. popłoch, 20. Rubikon, 23. kopiec, 25. Anglik, 27. czerw, 28. pisarz, 30. planety, 31. główka, 32. rolnik, 33. narkotyki.

PIONOWO: 1. kropka, 2. opatrunek, 3. równowaga, 4. skórka, 6. młotek, 7. Pilica, 10. chronologia, 11. antagonist, 16. Opole, 18. rubin, 21. przepaska, 22. Margaret, 24. imadło, 26. granit, 29. zawias, 30. Polska.

Nagrody książkowe za trafne rozwiązanie krzyżówki w 3. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Stefan Kulka** — Nowa Huta, os. Spółdzielcze 7/44, **Andrzej Szewczyk** — Nowa Huta, os. Na Stoku 47/3, **Jan Gara** — Nowa Huta, os. Sportowe 2/3.

*

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 2/85 nr. „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Stefan Pańczyk** — Plac Na Groblach 15/1 31-101 Kraków; **Julian Paździor** — 31-603 Kraków, os. 1000-lecia 5/37; **Mirosława Szymańska** — 31-947 Kraków, os. Teatralne 31/2.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

POZIOMO: 5. tłuszcz roślinny, 8. tytuł jednego z warszawskich dzienników, 9. imię Breżniewa, 12. tor planety, 13. ...górska, należy do ziół leczniczych, 14. duchowny wyzn. mojżeszowego, 15. może być szpiegowska, ogrodzeniowa..., 17. wycięcie sukni, 19. tuż po wejściu słońca, 20. na boisku rzuca kulą lub młotem, 23. coś z pościeli, 25. element fortyfikacji, 27. życiowa lub procentowa, 28. ciasto z farszem, 30. mała Krystyna, 31. wyprawa karawanowa w Afryce Wschodniej lub dłuższa podróż myśliwska, wojenna..., 32. informacja o losach bohaterów po zakończeniu utworu, 33. okrycie ubogich chłopów w dawnej Polsce.

PIONOWO: 1. pokój na statku, 2. urządzenie przy maszynie żniwnej, 3. Kaliningrad, 4. Luanda jest jej stolicą, 6. szaleniec, 7. szachowa figurka, 10. nauka o ptakach, 11. zranienie, 16. gałąź, 18. futrzany szal, 21. ekierka, 22. choroba służówki, 24. gł. miasto i port. Rep. Pol. Afryki, 26. sztuczne włókno, 29. narzędzie rolnicze, 30. ostrze.

O rządzie czasowników

Do najczęstszych uchybień przeciwko współczesnej polszczyźnie należą błędy składniowe.

Składnia to taki dział nauki o języku, który zajmuje się budową zdania. Spośród tychże właśnie błędów składniowych można wyróżnić bardzo częste zakłócenia rządu czasowników.

W języku polskim — jak wiadomo — czasowniki rządzą się różnymi przypadkami, tzn. występujące z nimi rzeczowniki muszą stać w odpowiednich przypadkach. Bardzo na przykład rozpowszechnione jest użycie biernika po czasownikach wymagających dopełniacza. Np. czasownik PRZESTRZEGAĆ rządzi dopełniaczem (kogo? czego?), a nie biernikiem (kogo? co?) i dlatego mówimy **przestrzegać przepisów**, a nie **przestrzegać przepisy**. Nie powiemy też: „Potrzebował bonów dolarowych. Błędne jest zdanie: „Geologowie poszukiwać będą polską miedź i naftę”. Powinno ono brzmieć: „Geologowie poszukiwać będą polskiej miedzi i ropy”. Mówimy też: **bronić ojczyzny, dochować wierności, dokonać odkrycia, dostać kataru, udzielać pomocy, strzec mienia** itp.

Szczególnie jednak rażące są zakłócenia składni rządu takich czasowników, jak: **określać, stawiać, traktować, uważać i uznawać**. Wszystkie te czasowniki należą do grupy synonimicznej (są wyrazami bliskoznacznymi), a błędy w ich konstrukcjach polegają w tym wypadku na przejmowaniu przez jedne czasowniki konstrukcji przypisanych drugim. Np. **OKREŚLAĆ** można kogo, **JAKO CO**. Błędne jest zatem zdanie: Dziennikarze określili mecz Juventus — Liverpool wspaniałym widowiskiem. Poprawnie powinno ono brzmieć: Dziennikarze określili mecz Juventus — Liverpool jako wspaniałe widowisko; Ojciec określił go sympatycznym chłopcem. Znowu źle. Poprawnie: Ojciec określił go jako sympatycznego chłopca.

Przykład następny: mówimy **TRAKTOWAĆ**

kogo, co, **JAKO KOGO, JAK CO**. Nie wolno więc napisać: Traktował swój występ za ostatnią próbę wypłynięcia na powierzchnię, lecz: **Traktował swój występ jako ostatnią próbę wypłynięcia na powierzchnię**. Powiemy także: **Traktował go jak dziecko, jak smarkacza; Traktuje swoją obecną pracę jako zło konieczne**.

STAWIAMY zawsze kogoś **ZA COŚ**, np. za wzór, za przykład. Zatem zdanie: „Matka stawiała mu jako wzór siostrzeńca” jest niepoprawne. Poprawnie winno ono brzmieć: Matka stawiała mu za wzór siostrzeńca.

Uważamy naszych studentów jako partnerów. Podobna historia. **UWAŻAC** można kogo, **ZA CO**, czyli poprawnie powiemy: **Uważamy naszych studentów za partnerów**.

Ostatnio — w okresie szaleństwa plebiscytowego w sporcie, na przełomie starego i nowego roku — zdarzało mi się co krok słyszeć błędne wyrażenia: Grubba został uznany najlepszym sportowcem kraju; Bońka uznano najlepszym piłkarzem w meczu o superpuchar. W ilu sądowych salach wypowiada się codziennie niepoprawną formułkę: Sąd uznaje oskarżonego winnym popełnienia przestępstwa z paragrafu tego a tego kodeksu tego a tego...

A tymczasem czasownik **UZNAC**, **UZNAWAĆ** ma konstrukcję inną, której nie wolno zmieniać. **UZNAJE** się kogo, **ZA JAKIEGO**, a więc: Grubba został uznany za najlepszego sportowca kraju, Bońka uznano za najlepszego piłkarza w meczu o superpuchar, także sąd uznaje oskarżonego za winnego popełnienia przestępstwa.

To prawda, że wszystkie te konstrukcje mogą nam się w końcu pomieszać. Warto jednak chwilę pogłównkować, zapamiętać właściwe formy, by potem spokojnie, bez pomyłek posługiwać się nimi na co dzień. Zapamiętajmy więc, że:

— **OKREŚLAMY** i **TRAKTUJEMY** kogo **JAKO CO**;

— **STAWIAMY**, **UWAŻAMY**, **UZNAJEMY** kogo **ZA KOGO, ZA CO**.

MACIEJ MALINOWSKI

MÓWIMY PO POLSKU

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

tycznych i opróżnieniu wody z rurociągów. Kto miał ludzi i zrobił co należało wówczas zrobić — to i skutki awarii poniosł mniejsze. Choć dziś jeszcze nie można odpowiedzieć na pytanie czy ten zakład, który ma większe zamrożenia rurociągów nie zadziałał wówczas zgodnie z zaleceniem inż. Sztaby.

Po wypompowaniu wody z tuneli przez Straż Pożarną, co łatwym nie było, gdyż huta nie posiadała odpowiednich pomp, odszukano pęknięcia. Rurociąg Ø 700 odcięto zasuwą ale rurociąg obok Siłowni spawać trzeba było.

Kto żył angażował się w usuwanie skutków awarii. Dziś pracuje codziennie około 300 osób przy spawaniu, montażu odcinków rurociągów, montażu armatury.

Są zakłady, wydziały, które pozbywają się skutecznie awarii. Chociażby Wydziały: Ciepły, Gazowy, Wodny, walcownia taśm, walcownia slabing, walcownia rur i częściowo ZO. Ratowali się wcześniej! Ale w niektórych obiektach zakładów takich choćby jak ZK, ZH, ZS sytuacja nadal ciężka. Stopień zamrożenia rurociągów zależał m. in. od wielkości terenu, na którym te sieci były zlokalizowane, ilość załogi, która mogła uczestniczyć w przeciwdziałaniu skutkom awarii. Obiekty, które tej obsługi nie posiadały jak np. magazyny, składy uległy całkowitemu zamrożeniu. Stopień uratowania rurociągów zależał od załogi.

Nadal jest źle w Zakładzie Koksochemicznym gdzie na 120 wszystkich obiektów, 80 uległo zamrożeniu. Około 26 rozmroźno całkowicie lub częściowo. W pozostałych w 30 trzeba w pierwszej kolejności awarie usunąć. Była odwilż. Topi się lód, odsłaniając uszkodzenia. Woda zalewa obiekty. Tam ciągle sytuacja jest poważna. Przy usuwaniu skutków awarii pracuje tu około 50 osób: 35 pracowników ZK i 17 z zewnątrz.

Czy tak być musiało?

W niektórych wydziałach huty narzekają na brak ludzi i materiałów (rurociągów i armatury) do usuwania skutków awarii. Zwiększyć przydziały można jedynie w oparciu o protokoły awaryjne. Jest możliwość, niewielka, ale jest, użycia potrzebnych materiałów z już zgromadzonych w kombinacie dla potrzeb innych planowanych remontów. Na takie braki skarży się wiele wydziałów.

Inżynier Gierz orientuje się w sytuacji usuwania skutków awarii rurociągu c.o. w kombinacie. Mówi: jak wskazują meldunki z „wczoraj” do końca stycznia niektóre wydziały huty zakończą prace przy usuwaniu uszkodzeń sieci ciepłowniczej. Ale są i takie, które możliwości uporania się ze skutkami awarii widzą pod koniec lutego. I takie, które się liczą z tym, iż skutki niektórych zamrożeń usuną dopiero przed następnym sezonem grzewczym. Tak jest w ZH i ZK. Uzgodniliśmy z zakładowymi energetykami, że przedstawiamy nam plany usuwania uszkodzeń.

Na pani pytanie czy jest to latanie dziur czy całkowita wymiana rur odpowiem, iż w niektórych przypadkach wystarczy doraźne pospawanie, w innych zwłaszcza tych, których uszkodzenia usuwane będą w późniejszym terminie w większym zakresie wymieniane będą stare rurociągi.

Czy tak musiało być? Nie musiało — stwierdzi zast. Głównego Energetyka. Ale się zdarzyło. Instalacje c.o. od momentu zbudowania huty nie były wymieniane a rurociągi ułożone w bardzo niekorzystnych warunkach. Teraz dopiero to widać. Widać nie tylko potrzebę wymiany rurociągów ale i zaistnienie ich w ciągach napowietrznych. Innego też rozwiązania wymaga tzw. węzeł gordyjski w rejonie Siłowni, gdzie znajduje się wiązka rurociągów idących na cały kombinat bez możliwości podziału na poszczególne rejonu. Trzeba też po prostu uzbudować sieci ciepłe w odpowiednią aparaturę kontrolną i sygnalizującą. Trzeba kupić odpowiedni sprzęt taki jak wysokowydajne pompy do odpompowywania wody zwłaszcza gorącej. Po ukończeniu prac przez komisję będzie można mówić więcej o tym co jeszcze należało zrobić, by podobna sytuacja nie zaistniała. A gdyby zaistniała, by była możliwość zmniejszenia jej skutków.

*

Inżynier Gierz powiedział mi również, że to co jest potrzebne do życia kombinatu, jest, bo ludzie pracują. A w obiektach gdzie usuwanie skutków awarii przedłuża się stosuje się zamienne ogrzewanie np. elektryczne. Niestety nie w budynku „S” a przynajmniej nie w naszej redakcji. Pracujemy przymarzając do maszyn prosząc siły wyższe by łagodną ziemię wreszcie nam zesłały.

JANINA DZIURO

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka ROŚKIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-

cyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicysta.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 3. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Musi być co najmniej pięciu...

HUTNIK — WISŁA 92—94 (46—43)

Gwiazdy polskiego basketu, koszykarze Wisły w ubiegłą sobotę „wizytowały” zespół trenera Marcina Kasperca w hali na „Suchych Stawach”. Derby Krakowa były szalenie interesującym i dramatycznym widowiskiem i zakończyły się nieznacznym zwycięstwem „Wawelskich Smoków”. Brawa jednak należą się hutnikom. To ich postawa, kilka udanych akcji, wreszcie równorzędna gra z potencjalnie znacznie lepszym rywalem zasługuje na słowa uznania.

Gdyby ktoś przed spotkaniem zechciał zestawiać najmniejszą „piątkę” z zawodników zgłoszonych do zawodów, wybrać by musiał wyjściowy skład Wisły. Nazwiska powszechnie znane i uznane, z reprezentacyjnym stażem, wreszcie wzrost — wszystkie te elementy wskazywały na łatwe, wysokie zwycięstwo gości. Międzyk, Seweryn, Fikiel, Kudłacz, Bogucki — takiego zespołu zazdrościli trenerowi Ludwikowi Miettici wszyscy. Mimo to wynik do końcowego gwizdka sędziów był sprawą otwartą i „asy” z ul. Reymonta nie miały nawet przez moment okazji do zabawy z niskimi hutnikami.

Zaczęło się od kilkupunktowego prowadzenia Hutnika i przewaga ta utrzymywała się do 25 minut gry. Wówczas to kilka ewidentnych błędów gospodarzy wykorzystali bezlitośnie rutyniarze Wisły i uzyskali 10-punktową przewagę. Wprowadzili hutnicę z minuty na minutę mozolnie odrabiali straty, jednak brakło im czasu na zwycięstwo.

A było ono całkiem realne. Hutnicy nie pokazali jednak pełni swych umiejętności. Przede wszystkim w zespole było tym razem wiele luk. Obok wymienionych przez pełny czas gry Matysiaka i Mielcareka, dobrego Szporny i Zochowskiego inni podstawowi

gracze zawiedli. Przede wszystkim Krzysztof Klimczyk, do tej pory podpora drużyny. Zbyt wiele prostych błędów popełnił Biliński. To właśnie słaba forma tych dwóch graczy zdecydowała o przegranej. W meczu z tak rutynowanym zespołem, jak Wisła, słabości te musiały być widoczne. Szczególnie wyraźnie było to widać w grze obronnej gospodarzy. Kudłacza i Fikiela, zawodników bardzo wysokich i znakomicie rzucających, krył jest bardzo trudno. W zasadzie jedynie Mielcarek robił to skutecznie. Gdy w pierwszej odsłonie pilnował Kudłacza, ten bardzo rzadko trafiał do kosza. W drugiej części spotkania Mielcarek opiekował się Fikiel. Wówczas „Baka” był już znacznie mniej skuteczny, jednak w ramian celnie rzucał Kudłacz.

Po spotkaniu rozmawiałem z dwoma koszykarzami. ZBY-SZEK KUDŁACZ jak zawsze tryskający dowcipem stwierdził, iż ten dramatyczny pojedynek to oni (czytaj: wisła-

cy) tak wyreżyserowali. Przez cały czas przecież panowali nad przebiegiem wydarzeń na parkiecie. — „Ludzie placą i chcą emocji...”. Po chwili już serio dodał, że Hutnik napędził im sporo strachu i z największym trudem wygrali. ANDRZEJ MATYSIAK nie miał uradowanej miny. Napracował się wiele, szczęście było blisko, jednak nie udało się. Usprawiedliwiał kolegów, którzy mieli słabsze występy i stwierdził, że w trójkę, czwórce z Wisłą wygrać nie sposób. Potrzeba co najmniej wyrównanej piątki. A w tym dniu Hutnik takową nie dysponował. I to jest cały komentarz do tego dramatycznego pojedynku.

HUTNIK — WISŁA 92—94 (46—43). Punkty: Matysiak 29, Biliński 16, Mielcarek 15, Zochowski 12, Janczura 6, Szporny 5, W. Klimczyk 4, Czaja 3, K. Klimczyk 2 dla gospodarzy i Fikiel 27, Międzyk 20, Kudłacz 18, Bogucki 14, Seweryn 13 i Suda 2 dla Wisły.

Widzę im się nie wiodło już od kilku lat, ale ostatni rok to zupełna klęska. Bokserzy Hutnika kroczili od porażki do porażki i bezapelacyjnie zajęli ostatnie miejsce w II lidze. Sukces był im więc bardzo potrzebny. Tak też osiągnęli podczas zgrupowania w Kozubniku k. Żywca. Henryk Świdorski wreszcie wygrał (co na ringu zdarza mu się niezmiernie

Bokserzy wycofani z rozgrywek

Odbili sobie

rzadko, pobił kolegę i został usunięty ze zgrupowania. Zespół okazał się jednak zgrana paczka. Za Świdorskim wrócił do Krakowa wszyscy zawodnicy.

Solidność drużyny bokserów przypadła do gustu kierownictwu klubu, zarząd bowiem „solidarnie” zdysqualifikował wszystkich zawodników. Świdorski otrzymał 2 lata bezwzględnej dyskwalifikacji, Libront, Golos, Ejsmont, Serwoński i Kaczmarek po roku, natomiast Kwatek, Zych, Groniecki, Modras, Baran, Potrzebski, Czarnecki i Zolkiewicz po roku dyskwalifikacji z warunkowym zawieszeniem kary na dwa lata. Ponadto klub obciążył kosztami zgrupowania zawodników.

Długą, ligową przerwę w rozgrywkach ekstraklasy piłkarzy ręcznych wykorzystali hutnicy, uczestnicząc w tradycyjnym Turnieju Wyzwolenia o puchar prezydenta m. Krakowa.

W turnieju uczestniczyły cztery drużyny: Pelister Bitolj — Hutnik 32—28 (14—12), Universitatea Craiova — rep. juniorów Krakowa 29—20 (17—11), Pelister — Kraków 36—23 (19—7), Hutnik — Universitatea 21—21 (12—9).

Potrzebny turniej

Hutnik — Kraków 28—14 (12—5), Pelister — Universitatea 20—20 (6—8).

Pierwsze miejsce zajęli Jugosłowianie przed Universitatea (Rumunia), Hutnikiem i Krakowem. Najlepszym zawodnikiem wybrano Paterra z Hutnika.

Zespół trenera Rysia spisał się w zawodach dość słabo. Usprawiedliwić ich można jednak okresem przygotowawczym oraz tym, iż trójka kadrowiczów: Gawlik, Garpiel i Skalski nie brała udziału w zawodach. Jedynie w niedzielę zagrał Garpiel.

Na najwyższym poziomie stał pojedynek Hutnik — Pelister. Jugosłowianie pokazali bardzo skuteczną twardą może nawet nazbyt ostrą piłkę ręczną.

Hutnicy mistrzami futbolu

Nie znaleźli godnych siebie partnerów przedstawił Kombinat HIL w zorganizowanych w Zawierciu II Halowych mistrzostwach Polski hutników w piłce nożnej. W gronie 23 zespołów reprezentujących największe huty w naszym kraju, zespół w składzie: K. Slabon, E. Bielewicz, Z. Płaszewski, M. Ptak, R. Libera, A. Krzeczowski, W. Laskiewicz, W. Sopielnikow, J. Tyrka, Z. Szelaż, Z. Krusze, J. Jelen i K. Ro-

tarski zajął pierwsze miejsce. Zespół HIL osiągnął następujące wyniki: z Hutą Zabrze 5—1, z Hutą Łaziska 4—0, z Hutą Warszawa 2—2, z Hutą Zawiercie 4—1, z Hutą Stalowa Wola 1—1, z Hutą Zawiercie 2—1, z Hutą Bierut 7—1 i Hutą Baildon 8—2.

Najskuteczniejszym strzelcem turnieju został Edward Bielewicz. Kierownikiem ekipy HIL był Antoni Kowalski.



Stop dla koszykarek w Stalowej Woli

Wydawało się jeszcze przed tygodniem, że w II lidze koszykarek tak naprawdę liczą się tylko dwa zespoły: Hutnik i gorlicki Glinik. Drużyny te kroczyły od zwycięstwa do zwycięstwa, rządziły i dzieliły, a jedyną emocję miały wywołać mecze między liderkami. Glinik przegrał do tej pory raz w Nowej Hucie, podopieczne trenera Zbigniewa Koźmińskiego do ubiegłej soboty ani razu. Wprowadził Stal ze Stalowej Woli zajmując trzecią lokatę... ale żeby zaraz wygrywać!

Hutniczy zespół udał się na mecz ze Stalą w mocno osłabionym składzie. Brak kontuzjowanych: Kosinińskiej, Sudy i Kokoszki musiał się odbić na formie drużyny. Pierwsza część meczu należała do miejscowych, w drugiej Hutnik odrobił kilkupunktową stratę i doprowadził do remisu. W dogrywce ambicja miejscowych zawodniczek wsparta kilkoma sędziowskimi pomyłkami przyniosła zwycięstwo Stali.

STAL STALOWA WOLA — HUTNIK 82—77 (41—37). Punkty zdobyły: Gawor 27, Nowotnik 22, Krzemińska 14, Pozorsta 8, Wawro 4, Ciepiechal 2.

1. Hutnik 14 13 1175—725
2. Glinik 14 13 1147—707
3. Stal St. W. 14 10 1009—829

W rozgrywkach koszykarek nastąpiła teraz dwutygodniowa przerwa. Hutnik wykorzysta ją na dwa mecze w Zakopanem z reprezentacją Polski juniorek. Najbliższy pojedynek ligowy drużyna rozegra 9 lutego na „Suchych Stawach”. Jej rywalem będzie AZS Lublin. Rozstrzygnięcie ligowe nastąpi najprawdopodobniej 16 marca, kiedy to dojdzie w Gorlicach do pojedynku na szczycie Glinik — Hutnik.

Marny basket w Sosnowcu

ZAGŁĘBIE — HUTNIK 85—71 (50—35)

HUTNIK: Mielcarek 23, K. Klimczyk 18, Matysiak 14, Zochowski 6, Janczura 4, Biliński 4, Szporny 2.

Miłym widowiskiem uraczyli kibiców koszykarze Zagłębia i Hutnika. Szczególnie duże pretensje można mieć do zespołu Węglorza i Szczubiała. Drużyna gospodarzy to przecież czołowy zespół w kraju. Przez cały czas trwania meczu inicjatywa i przewaga punktowa należały do gospodarzy, oni też zasłużenie wygrali.

W zespole Hutnika pierwszoplanową postacią był, jak zwykle, Andrzej Matysiak, oprócz niego Krzysztof Klimczyk. I fakt ten cieszy. Powrót tego zawodnika do wysokiej formy wzmacnia znacznie siłę drużyny z „Suchych Stawów”. Należy jeszcze nadmienić, że sędziowie tego spotkania nie mieli tym razem najlepszego dnia. Zbyt często, niezrozumiałym, ewidentnie krzywdzącymi Hutnika decyzjami, zaskakiwali zawodników i kibiców.

TABELA:

1. Lech 19 16 1876—1709
2. Zagłębie 19 15 1715—1489
3. Wisła 19 13 1840—1683

4. Górnik 19 13 1764—1603
5. Śląsk 19 13 1820—1691
6. Stal 19 9 1734—1750
7. Gwardia 19 8 1633—1681
8. Hutnik 19 8 1482—1506
9. Legia 19 6 1725—1893
10. Pogoń 19 5 1649—1793
11. Zastal 19 5 1598—1726
12. Polonia 19 3 1566—1882

Do końca rozgrywek pozostały Hutnikowi jeszcze do rozegrania trzy spotkania. W najbliższą sobotę, o godz. 17, hutnicy podejmować będą mistrza Polski, poznańskiego Lecha. Następnie wyjadą do Warszawy na mecz z Polonią i zakończą pierwszą fazę rozgrywek meczem z wrocławskim Śląskiem we własnej hali.

Znów bez emocji

Czasami się zastanawiam nad sensem drugoligowych zmaganiach siatkarskich. Tak na dobrą sprawę w grupie drugiej ligi są dwie albo nawet trzy ligi. Rozgraniczenie to wynika oczywiście z klasy drużyn. Pierwszy jest Hutnik, później druga grupę tworzą Jastrzębie i Stal Nysa, trzecią — pozostała siódemka.

Refleksja ta, po raz któryś nasunęła mi się podczas oglądania zmagani podopiecznych trenera Wiktora Kobędzy z Górnikiem Kazimierz. Mecz jednostronny, mało ciekawy zarówno dla widzów, jak i samych zawodników. I nie jest to nieczyja wina. Po prostu zespoły dzieli tak duża różnica umiejętności, że nawet okresy słabsze u Hutnika nie mogą rzutować na końcowy rezultat. Nie chce przez to powiedzieć, że drużyna Hutnika to już znakomicie rozumiejący się kolektyw i jesienią (mam nadzieję) w ekstraklasie będzie postrachem dla najlepszych. W dalszym ciągu siła ataku nie jest należyście wykorzystana. A że atakujący Hutnika potrafią bardzo wiele, nikomu tłumaczyć nie trzeba.

Dwumecz z Górnikiem trwał, zgodnie z przewidywa-

niami, 6 setów. W sobotnim pojedynku goście zdołali zdobyć jedynie 15 punktów. W niedzielę tylko w pierwszym górnicy nawiązali walkę, później wszystko wróciło do normy.

W zespole Hutnika trudno kogokolwiek wyróżniać. Sądzę, że każdego gracza z osobna, a przede wszystkim zespół, stać na znacznie więcej. Szkoda jedynie, iż rywal nie był w stanie zmobilizować twórców Wagnera do jeszcze bardziej efektownych zagrań.

HUTNIK — GÓRNIK KAZIMIERZ 3—0 (5, 5, 5) i 3—0 (13, 9, 1).

Skład gospodarzy: Martyniuk, Jabłoński, Szczerbik, Gołec, Jurek, Topór oraz Szczurek, Szeszeń, Owczarek.

1. Hutnik 24 46 68—10
2. Stal Nysa 24 43 60—29
3. Jastrzębie 24 42 60—26
4. Chelmieć 24 39 54—40